PR
Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, CZWARTEK 2 STYCZNIA 1947 ROKU | Nr 2 (553)

Po nowe wielkie zwycięstwo zjednoczonej demokracji polskiej,

zwycięstwo Wolnej i Suwerennej Polski Ludowej pójdziemy do urn wyborczych w dniu 19-ym stycznia

Przemówienie tow. Wł. Gomułki-Wiesława Sekretarza Generalnego Komitetu Centralnego PPR na uroczystym zebraniu w sali kina „Bałtyk" w Łodzi

W imieniu Komitetu Centralnego Partii i w imieniu własnym przede wszystkim składam Wam i całej organizacji łódzkiej serdeczne życzenia Noworoczne.

Dzisiejsze uroczyste zebranie, na którym przyjmujecie w szeregi miejskiej i wojewódzkiej organizacji partyjnej 50-cio tysięcznego członka partii jest dobrym noworocznym startem Waszej organizacji do nowej pracy, do nowej walki i do nowych zwycięstw w rozpoczynającym się 1947 roku.

Partia nasza — Polska Partia Robotnicza liczy już dzisiaj w całym kraju przeszło pół miliona członków. Jestem przekonany, gdyż są wszystkie do tego warunki, że niedaleki jest czas, kiedy będziemy mogli nazwać się partią milionową. Z kilkunastotysięcznej awangardy w okresie okupacji, wyrośliśmy w masową siłę, w masowy ruch społeczny, staliśmy się głównym czynnikiem politycznym w narodzie. Dziś każdy uświadamia sobie, że bez nas, czy tym bardziej wbrew nam, byłoby już niemożliwe rządzić w Polsce.

Uważam, że przy takiej okazji, kiedy przyjmujecie 50-ciotysięcznego członka partii, warto jest powiedzieć kilka słów na temat historii naszej partii, warto przypomnieć niektóre fakty z niedawnej przeszłości. Warto, tym bardziej, gdyż wczorajsza historia naszej partii stanowi główne ogniwo w łańcuchu historii tej Polski, która przyszła na świat w dniu 22 lipca 1944 roku, rodząc się wśród grzmotu armat, jako dojrzały płód dziejowego rozwoju. O historii naszej partii należy mówić i dlatego, aby uczyć na niej i wychowywać te setki tysięcy członków, którzy wstąpili w nasze szeregi po wyzwoleniu Polski.

Poruszę w tej materii jedno zagadnienie.

Droga odrodzenia Polski

W okresie okupacji Polska Partia Robotnicza odegrała nie tylko pionierską rolę w organizowaniu walki zbrojnej z Niemcami. Od nas również wyszła jedynie słuszna koncepcja polityczna odrodzenia Polski, wyprowadzenia jej zwycięsko z burzy wojennej.

Koncepcja nasza była zupełnie nowa, nieznana nigdy przed tym polskiej myśli politycznej. Jej założeniem było z jednej strony śmiałe i radykalne rozwiązanie węzła gordyjskiego wiekowych sporów i zatargów między Polską a Rosją, a z drugiej strony powrót Polski na Zachód, skąd przed wiekami wyrzuciła ją przemoc i agresja germańska. Tej naszej koncepcji politycznej nie rozumiało początkowo nawet wielu demokratów, wielu ludzi dobrej woli. Umysły tych ludzi opancerzone były wiekową tradycją innej Polski, która to tradycja nie dopuszczała do ich myśli, aby można było zmienić bieg koła historii Polski i puścić go w ruchu według naszej koncepcji. Nie będzie przesady, gdy powiemy, że większość narodu nie rozumiała początkowo naszej koncepcji politycznej nowej Polski. Mieliśmy jednak odwagę bronić koncepcji, która zrodziła się z najgłębszej troski o Polskę i naród. Mieliśmy śmiałość i odwagę, czuliśmy w sobie głęboki, moralny obowiązek przedstawić ją narodowi i mimo trudności — wprowadzać ją w życie, i zdobyć dla niej większość narodu.

Jak wiadomo, nasza koncepcja polityczna nowej, odrodzonej Polski zawierała w sobie trzy podstawowe elementy, trzy główne myśli polityczne, a mianowicie:

1. gruntowna przebudowa stosunków społeczno - politycznych w Polsce, przez wywłaszczenie obszarników i wielkich kapitalistów;
2. dokonanie zasadniczego zwrotu w polityce zagranicznej Polski i doprowadzenie do trwałego porozumienia i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, drogą zrzeczenia się przez Polskę obszarów, zamieszkałych przez większość ludności ukraińskiej i białoruskiej;
3. przesunięcie Polski na Zachód i nad Bałtyk, na jej prastare piastowskie tereny.

Realizacja tych trzech punktów oznaczała wprowadzenie Polski i narodu polskiego na nowe tory rozwoju historycznego.

Jeśli by ktoś uważał, że ta nasza koncepcja polityczna była tylko produktem czyjejś subiektywnej woli, ten naturalnie nie jest zdolny jej zrozumieć. Nie zrodziła się ta nasza koncepcja w abstrakcji, w oderwaniu od zaistniałej rzeczywistości historycznej, lecz w najściślejszej łączności z tą rzeczywistością. A jakaż była ówczesna rzeczywistość, która podyktowała nam koncepcję polityczną nowej Polski? Wymienię tylko najważniejsze jej elementy.

Po 1-sze Przywrócenie Polsce Niepodległości było jak najściślej uzależnione od zwycięstwa Związku Radzieckiego w wojnie z Niemcami.

Koncepcja polityczna polskiej reakcji o wykrwawieniu się Niemiec i Rosji i o przywróceniu Polsce niepodległości przez Anglię była tylko wyrazem jej mrzonek, które nie miały żadnego realnego pokrycia w istniejącej rzeczywistości.

Najżywotniejsze interesy narodu polskiego wymagały współdziałania Polski ze Związkiem Radzieckim dla pokonania Niemiec.

Po 2-ie Mniejszość ukraińska i białoruska, zamieszkująca wschodnie tereny dawnej Polski i stanowiąca większość ludności na tych terenach, od dawna już nie chciała przynależeć do Państwa Polskiego.

W zaistniałej sytuacji wojennej, sąsiadujące z Polską Republiki Radzieckie — ukraińska i białoruska — nie mogły nie zażądać ziem ukraińskich i białoruskich, znajdujących się w przedwojennych granicach państwa polskiego.

Po 3-ie Wśród wszystkich swoich sojuszników Polska nie mogła liczyć na żadne państwo, które podtrzymywało by jej pretensje do ziem, położonych za Bugiem. Anglia i Stany Zjednoczone Am. Pn. wyraziły zgodę na włączenie tych ziem w granice Związku Radzieckiego.

Każdy, kto miał bodaj trochę rozumu politycznego — nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości, że Polska straciła wszelkie szanse do utrzymania tych ziem w w swoich granicach.

Po 4-te Przebieg działań wojennych wykazywał, że klęska Niemiec jest nieuchronna, oraz, że klęskę tę niesie im przede wszystkim Armia Radziecka.

Po 5-te Wraz z klęską Niemiec nadchodziła dla Polski szansa historyczna połączenia w jej granicach dawnych piastowskich ziem nad Odrą i Nysą, szansa tym bardziej realna, gdyż Polska traciła swe dawne obszary na Wschodzie.

Najsłuszniejsza droga

Oto są niektóre tylko elementy tej rzeczywistości historycznej, na tle której zrodziła się nasza koncepcja polityczna. Gdy dzisiaj mówimy o rzeczywistości, jaka istniała w latach 1942—1944, to rzecz naturalna, nie stanowi to żadnej rewelacji. Mówimy bowiem o tym, co już potwierdziło życie. Nie jest żadną sztuką mówić o minionej przeszłości, lecz prawdziwą sztuką polityczną było przejrzeć historię, przewidzieć ją, właściwie ocenić, wyciągnąć z niej najsłuszniejsze wnioski, zbudować i nakreślić na podstawie przewidywań jej rozwoju najsłuszniejszą drogę dla narodu polskiego. Można powiedzieć, że nasza słuszna i realna koncepcja polityczna nowej Polski była tylko wynikiem podpatrzenia historii, uchwycenia zmian w jej biegu rozwojowym. Trudno jest określić, jakie szkody poniosłaby Polska, jak wyglądałaby dzisiaj, gdyby w dziejowym momencie odradzania się do nowego życia nie miała za przewodnika naszej koncepcji politycznej.

Reakcji idzie o władzę

Wspomniałem już, że koncepcja PPR nie znalazła początkowo zrozumienia nawet wśród części demokratów. Dzisiaj znajdujemy ją w programach wszystkich partii demokratycznych. Reakcja natomiast wykorzystała nasze podejście do zagadnienia uregulowania stosunków polsko-radzieckich za punkt wyjścia do wściekłego ujadania przeciwko naszej partii, do rozpalania przeciwko nam nienawiści wśród najbardziej zacofanych elementów. Rzecz jasna, że reakcja nie jest tak politycznie tępa, aby nie rozumiała, że załatwienie sporu granicznego między Polską

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Uroczyste wręczenie 50-tysięcznej legitymacji partyjnej w sali kina „Bałtyk"

W środę 1-go stycznia odbyło się w kinie „Bałtyk" uroczyste wręczenie 50-tysięcznej legitymacji partyjnej. 25.000-ną legitymację organizacji PPR miasta Łodzi, oraz 25.000-ną legitymację organizacji PPR w województwie otrzymali: tkaczka zakładów Szajblera, tow Zofia Kruszyńska oraz małorolny chłop z Łęczyckiego, tow. Wybrański. Legitymacje swe otrzymali obaj nowi członkowie partii z rąk Sekretarza Generalnego Centralnego Komitetu PPR tow. Wiesława-Gomułki.

Pięknie udekorowana sala nie pomieściła wielotysięcznego tłumu — robotników, chłopów oraz inteligencji — członków i sympatyków Polskiej Partii Robotniczej.

Uroczyste zebranie zagaił tow. Loga-Sowiński, sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR. Po wyborze prezydium na trybunę wszedł tow. Wiesław, który dobitnie zobrazował obecną sytuację polityczną, rolę reakcji faszystowskiej oraz zadania PPR i Bloku Demokratycznego.

Część artystyczna zakończyła uroczystość, która na długo zostanie w pamięci peperowców Łodzi i województwa.

Truman ogłosił oficjalnie

koniec drugiej wojny światowej

W dniu wczorajszym wygasły nadzwyczajne pełnomocnictwa wojenne prezydenta Stanów Zjednoczonych

LONDYN (obsł. wł.). W ostatnim dniu Starego Roku prez. Truman ogłosił na konferencji prasowej w „Białym Domu" proklamację, która jest oficjalnym stwierdzeniem zakończenia okresu działań wojennych dla Stanów Zjednoczonych.

Jakkolwiek na pierwszy rzut może się wydać dziwnym tak spóźnione stwierdzenie dawno przebrzmiałych faktów, to ma ono swoje bardzo proste powody.

W Stanach Zjednoczonych było potrzebne takie oficjalne stwierdzenie zakończenia działań wojennych drugiej wojny światowej, gdyż ma to doniosłe znaczenie dla życia wewnętrznego kraju.

W dniu ogłoszenia proklamacji wygasają automatycznie szerokie pełnomocnictwa, udzielone prezydentowi przez Kongres w dniu wybuchu wojny.

Między innymi prezydentowi przysługiwało dotąd prawo obejmowania w zarząd państwowy przedsiębiorstw, na których wybuchał strajk.

Ogółem proklamacja spowoduje wygaśnięcie około 50 ustaw wojennych, jednakże nie kończy okresu „stanu pogotowia wojennego" ani „stanu prawnego wojny", gdyż zniesienie ich leży w kompetencjach Kongresu, nie zaś prezydenta.

Belgia, Syria i Kolumbia członkami niestałymi Rady Bezp'ecz.

Londyn (obsł. wł.) — Po upływie kadencji Holandii, Egiptu i Meksyku, reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa w charakterze członków niestałych, na ich miejsce zostały wybrane na rok następny Belgia, Syria i Kolumbia.

Proces Hoessa odbędzie się w lutym 1947

WARSZAWA (Obsł. wł.). Proces Hoessa odbędzie się w lutym b. r. Dochodzenie w sprawie Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, zostało zakończone. Obecnie Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego jest w trakcie wykańczania aktu oskarżenia.

Proces Rudolfa Hoessa odbędzie się w lutym 1947 roku w Warszawie.

Przemysł cementowy wykonał plan w 100 procentach

WARSZAWA (Obsł. wł.). Robotnicy przemysłu cementowego w Polsce nie pozostali w tyle za pracownikami innych działów przemysłu, w wykonaniu rocznego planu produkcji. Zjednoczenie Fabryk Cementu zameldowało, że wykonany został w 100 procentach roczny plan produkcji cementu portlandzkiego.

Dyskusja nad rozbrojeniem

odłożona przez Radę Bezpieczeństwa do następnego posiedzenia

Londyn (obsł. wł.) — W tymczasowej siedzibie Narodów Zjednoczonych w Lake Success, odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — H. Johnson wysunął wniosek, aby Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła sprawozdanie Komisji Atomowej, zanim przejdzie do dyskusji nad wnioskiem radzieckim w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń.

Po dyskusji Rada uchwaliła odłożyć rozpatrywania wniosku radzieckiego o rozbrojeniu na następne posiedzenie. Na tymże posiedzeniu ma być omówiony problem prowizorycznego reżymu dla wolnego miasta Triestu. Nie zostało ustalone, kiedy znajdzie się na porządku dziennym obrad Rady sprawozdanie Komisji Atomowej.

Anglia zamyka szereg fabryk z powodu braku węgla i prądu elektrycznego

LONDYN (obsł. wł.). Radio londyńskie donosi, iż z powodu braku węgla zamknięto w początkach tygodnia 3 fabryki w Blackburn.

Dnia 1 stycznia miało nastąpić z tego samego powodu zamknięcie 3 fabryk włókienniczych w miejscowości Bakon.

Wczoraj nastąpiło uroczyste objęcie wszystkich kopalń brytyjskich przez państwo. W uroczystości tej wziął udział premier Attlee i członkowie rządu.

Praca w kopalniach odbywała się normalnie przez cały dzień.

Każdy z górników otrzymał odbitkę odezwy premiera, w której powiedziano, iż dzień 1 stycznia będzie „pamiętną datą w historii gospodarczej kraju".

DEMILITARYZACJA NIEMIEC

LONDYN(obsł. wł.). Sojusznicza Rada Kontroli Niemiec ma utworzyć komisję do spraw demilitaryzacji Niemiec.

W skład Komisji wejdą przedstawiciele 4 mocarstw okupujących. Jej zadanie polegać będzie na przeprowadzeniu inspekcji we wszystkich 4 strefach okupacji Niemiec dla stwierdzenia stanu demilitaryzacji.

Przygotowania do konferencji w Moskwie

Wyznaczenie delegatów Anglii i USA na obrady

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie podano do wiadomości, iż przedstawicielami Wielkiej Brytanii w radzie zastępców, która zbierze się w Londynie dnia 14 stycznia dla rozpoczęcia przygotowań do konferencji moskiewskiej, będą — William Strong — do spraw traktatu pokojowego z Niemcami i H. Food — do spraw traktatu pokojowego z Austrią.

Jednocześnie donoszą, iż przedstawicielami amerykańskimi w radzie będą: gen. Mark Clark i Robert Murphy.

Jak wiadomo, przedstawiciele 18 państw, które prowadziły wojnę z Niemcami, mają przedstawić w ciągu stycznia swe roszczenia radzie zastępców.

Rozbudowa przemysłu niemieckiego

Strefy — angielska i amerykańska mają pracować na eksport

Londyn (obsł. wł.) — W dniu 1 stycznia 1947 weszła w życie umowa, dotycząca zjednoczenia gospodarczego brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

W dniu 31 grudnia okupacyjne władze amerykańskie i brytyjskie złożyły deklarację, w której stwierdzono, iż naczelnym zadaniem na najbliższy okres będzie zwiększenie eksportu z obydwu stref. Powodzenie tego zadania zależeć będzie — zdaniem czynników oficjalnych — przede wszystkim od zwiększenia produkcji węgla. Wobec tego gen. Robertson z ramienia Wielkiej Brytanii i gen. Clay z ramienia Stanów Zjednoczonych mają udać się w ciągu bieżącego miesiąca do Zagłębia Ruhry, aby zbadać na miejscu warunki panujące w kopalniach i zapewnić większą wydajność pracy górników.

Władze brytyjskie i amerykańskie przewidują, iż przedmiotem eksportu z obydwu stref winny być: węgiel, drzewo, wyroby włókiennicze, zabawki, artykuły elektrotechniczne. Mają one być eksportowane przede wszystkim na rynki brytyjskie i amerykańskie — po cenach konkurencyjnych.

Jarosław Hašek 234

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— To bardzo pięknie z jego strony, że pyta o mnie. Ja go bardzo lubię, tego twojego lajtnanta. Taki jest miły, poczciwy dla żołnierzy jak ten ojciec rodzony — mówił Szwejk z wielką powagą

— Tak ci się zdaje — zastrzegał się Kunert — ale to niezgorsza świnia, a głupi jak gówno. Już go mam po dziurki w nosie, bo mnie stale szykanuje.

— Dałbyś spokój, bracie — uspakajał go Szwejk. — Myślałem zawsze, że to naprawdę taki zacny, poczciwy człowiek, a ty tak jakoś dziwnie się wyrażasz o swoim lajtnancie. Ale to już wrodzone u wszystkich pucybutów. Taki na przykład pucybut majora Wenzla, to się o swoim panu nie wyrazi inaczej, tylko wciąż powtarza, że ten jego major to kawał idiotycznego bałwana, a gdy pucybut pułkownika Schrödera mówi o swoim przełożonym, to go nazywa za... pokraką i cuchnącym śmierdzielem. Pochodzi to stąd, że każdy bursz nauczył się takich rzeczy od swego pana: Gdyby panowie nie pyskowali, to by służący ich wyzwisk nie powtarzali. W Budziejowicach był w służbie aktywnej lajtnant Prochazka, który pucybuta nie wyzywał, ale mówił do niego krótko: „Ty krowo wspaniała!" Innego wyzwiska jego pucybut, niejaki Hibman, nigdy z jego ust nie słyszał. Otóż ten Hibman tak się do tego wyzwiska przyzwyczaił, że gdy powrócił z wojska do domu, to do ojca, matki i sióstr mówił: „Ty krowo wspaniała!" Tak samo odezwał się do swojej narzeczonej, która się o to na niego pogniewała, zerwała z nim i zaskarżyła go do sądu o obrazę, ponieważ takimi słowy odezwał się do niej, do ojca i matki na jakiejś zabawie publicznej. I nie darowała mu, a przed sądem wywodziła, że gdyby ją był nazwał krową gdzieś na uboczu, to by poszła na zgodę, ale takie publiczne słowo to wstyd europejski. Między nami mówiąc, nie byłbym sobie nigdy wyobrażał, że i twój lajtnant taki sam jak inni. Na mnie zrobił ogromnie dobre wrażenie już wówczas, gdy rozmawiałem z nim po raz pierwszy; był taki miły jak kiełbaski prosto z wędzarni. Przy drugiej rozmowie wydał mi się człowiekiem bardzo oczytanym, pełnym życia i polotu. — A ty skąd właściwie pochodzisz? Prosto z Budziejowic? Bardzo lubię, gdy ktoś pochodzi prosto skądciś. A gdzie mieszkasz? W Podcieniach? No toś szczęśliwy, kolego, przynajmniej będzie miał kto cię opłakiwać jak mawiał zawsze w swoich kazaniach feldkurat Katz. Feldkurat miał rację, bo taką samą mowę wygłosił pewien oberst do landwerzystów w Brucku, gdy odjeżdżali do Serbii. Dowodził, że gdy taki landwerzysta polegnie, to zrywa wprawdzie" wszystkie stosunki łączące go z rodziną, ale to nic nie szkodzi. Ten pan oberst mówił mniej więcej tak: **„Kiedy solnirsz sabita, tla familie sabita, już nie ma solnirsz rodzina ani swionski rzadny, ale ma fiency, bo jest Held, ponieważ on hat swój sicie geopfert za fięksi familia za Vaterland"** — Na czwartym piętrze mieszkasz czy na pierwszym? Ano, masz rację teraz sobie przypominam, że na budziejowickim rynku nie ma ani jednego domu czteropiętrowego. Gdzie tak lecisz? Aha, twój pan oficer stoi przed sztabowym wagonem i spogląda tutaj. Gdyby cię zapytał, czy o nim nie mówiłem, to mu powiedz szczerą prawdę, że i owszem, ale nie zapomnij dodać, że mówiłem o nim bardzo ładnie i że mało kiedy spotykałem takich oficerów, którzy zachowywaliby się wobec żołnierzy tak po przyjacielsku i po ojcowsku jak on. Nie zapomnij mu powiedzieć, iż zdaje mi się być bardzo oczytany i taki, uważasz, inteligentny. I dodaj jeszcze, że cię napominałem, żebyś był grzeczny i żebyś szybko spełniał wszystkie życzenia, jakie wyczytasz w jego oczach. Nie zapomnisz?

Szwejk wrócił do wagonu, a Kunert z nićmi poszedł do swego legowiska.

Po kwadransie pociąg jechał dalej do Nowej Czabyni przez pogorzeliska wsi Brestów i Wielki Radwan. Widać było, że tu walczono do upadłego.

Podnóża i zbocza gór Karpackich były pobrużdżone rowami strzeleckimi, ciągnącymi się z doliny do doliny wzdłuż toru, którego szyny poukładane były na nowych podkładach. Po obu stronach widniały głębokie wyrwy od granatów. Tu i ówdzie na rzeczułkach i strumieniach będących dopływami Laborczy widać było nowe mosty i opalone belki mostów starych. Pociąg biegł równolegle z rzeką.

(D. c. n.)

Tylko Obóz Demokracji

sprawować może władzę w Polsce

(Dalszy ciąg przemówienia tow. Wiesława ze str. 1.)

a Związkiem Radzieckim przynosi Polsce tylko korzyści, mimo. że odeszły poza jej granice ziemie zabużańskie. Reakcji idzie jedynie o władzę w nowej Polsce. Jej wczorajsze i dzisiejsze ataki przeciwko naszej partii, jej wczorajsze i dzisiejsze zbrodnie, popełniane na członkach naszej partii, są zemstą za wywłaszczenie obszarników i wielkich kapitalistów, za zamknięcie jej drogi do władzy w Polsce.

Większość narodu rozumie już dzisiaj, że Polska nie mogła się odrodzić w swoich starych granicach wschodnich. Obecnie wielu światłych i rozumnych ludzi ze świata nauki dochodzi do tych samych wniosków w sprawie zmian granicznych Polski, do jakich doszła nasza partia jeszcze w okresie okupacji. Tak np. profesor Stanisław Grabski w swej najnowszej broszurze pt.: „Na nowej drodze dziejowej" przestrzega przed złudzeniem, któremu oddają się jeszcze niektórzy ludzie i wiążą możliwość powrotu ziem zabużańskich z możliwością III-ej wojny światowej. Analizując przyczyny upadku starej Rzeczypospolitej Polskiej, pisze on, co następuje:

„Ci spośród nas, którzy myślą o trzeciej wojnie światowej łączą nadzieje na powrót państwowości polskiej nad Zbrucz, Wilejkę i Dzisnę — popełniają w swym myśleniu ten zasadniczy błąd, że w utracie naszych wschodnich województw widzą tylko skutek burzy wojennej. Naprawdę było to ostateczne tylko, pod naporem nawałnicy wojennej, runięcie gmachu Rzeczypospolitej Polsko - litewsko - białorusko - ukraińskiej, gmachu, którego ściany kurczyły się i fundamenty słabły coraz bardziej już od wojen kozackich, w ciągu trzech ostatnich stuleci".

Bez Polskiej Partii Robotniczej Polska nie uzyskałaby granic nad Odrą i Nysą

Polska Partia Robotnicza wyróżniała się tym wśród innych partii, że widziała, iż wali się gmach terytorialny starej Rzeczypospolitej Polskiej pod naporem procesu rozwojowego historii i że nic już nie może temu zapobiec. Z faktu tego wyciągnęliśmy prosty i konsekwentny wniosek: — wytężyć wszystkie siły, aby na miejsce starego zbudować nowy gmach Polski, na nowym terytorium. Nie jest żadną przesadą ani samochwalstwem, gdy powiemy, że BEZ POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ POLSKA NIE ODZYSKAŁABY SWOICH ZIEM ZACHODNICH W OBECNYCH GRANICACH NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ, A WSCHODNIE TERENY I TAK MUSIAŁABY UTRACIĆ.

Może wśród nas byli i inni ludzie, inne środowiska polityczne, które również widziały, że wali się stary gmach Rzeczypospolitej, lecz ludzie ci nie potrafili się zdobyć na koncepcję zbudowania nowego gmachu. Byli oni tylko widzami, statystami historii. My natomiast woleliśmy przyjąć na siebie rolę jej współtwórców. W tym fakcie tkwi główne źródło żywotności, siły i rozwoju Polskiej Partii Robotniczej.

Polska w nowych granicach na wschodzie, zachodzie i północy stała się historycznym faktem. Mimo różnych wystąpień i próby wywołania nowych dyskusji wokół sprawy obecnych granic Polski na Zachodzie, każdy na świecie rozumie, że granic tych zmienić już nie można, że są one już ostateczne.

Władzę w Polsce sprawować może tylko demokracja

Na czele Polski odrodzonej w nowych granicach i na czele narodu polskiego stanął zjednoczony obóz demokratyczny, który objął władzę w kraju. Nikt inny bowiem władzy tej objąć nie mógł.

Niekiedy aż dziw ogarnia, że w Polsce znajdują się jeszcze ludzie, którzy uważają, że Polską mógłby rządzić również przeciwstawny demokracji — front reakcji polskiej. Wielu ludzi — nie raz z prostoty ducha — nie rozumie, dlaczego stale podkreślamy, że władzę w Polsce sprawować może tylko demokracja. Takie twierdzenie uważają niektórzy za wprost sprzeczne z założeniami demokracji. Bieg ich rozumowania idzie bowiem po takiej linii, że jeśliby reakcja zdobyła większość w wyborach, to, zgodnie z zasadami demokracji, powinna objąć władzę w kraju. Nikt jednak z tych ludzi nie zastanawia się poważnie, co z tego musiało by wyniknąć. Dlatego warto im o tym powiedzieć. Wyobraźmy więc sobie, że w Polsce dochodzi do władzy reakcja, że zdobywa większość w wyborach i powołuje swój rząd. Przyjeżdża do kraju Raczkiewicz, aby objąć urząd prezydenta, przyjeżdża Anders, aby objąć dowództwo nad wojskiem, przyjeżdża cała plejada innych dygnitarzy emigracyjnych dla objęcia tek ministerialnych. Wśród nich znajduje się naturalnie p. Mikołajczyk, jako sojusznik blokowy, również kandydat do teki ministerialnej, choćby nawet skromniejszej od tej, jaką dziś posiada. Nie trzeba bowiem zapominać, że miałby konkurentów nie byle jakich. Zgłaszają się również dla objęcia stanowisk w aparacie państwowym różnego kalibru przywódcy NSZ, WiN-u i innych podziemnych organizacji faszystowskich, które naturalnie wychodzą z podziemia. Konkurują z nimi przywódcy PSL i nawet kłócą się między sobą o stanowiska, przy czym każdy stara się wykazać, że posiada za sobą największe zasługi w walce z obalonym reżimem demokratycznym. NSZ-towcy i WiN-owcy twierdzą, że ich zasługi są większe, gdyż więcej zamordowali demokratów, pracowników U.B., milicjantów, żołnierzy, peperowców, zrabowali więcej pieniędzy państwowych, ich dziełem było sterroryzowanie wyborców i zmuszenie do głosowania za reakcją itp. Natomiast peeselowcy wyżej oceniają własne zasługi. Twierdzą, że oni również do tego wszystkiego nie mało się przyczynili, a oprócz tego, ich przedstawiciele zasiadali w poprzednim, demokratycznym rządzie i szkodzili mu ile tylko mogli. Ich przywódca oczerniał demokratów wobec zagranicy, uzasadniając, że ich organizacje, jako legalne, miały większe możliwości walki z demokracją i, co najważniejsze, że gdyby nie PSL, to w wyborach nie byłoby na kim oprzeć się, aby obalić reżim demokratyczny. Koniec końcem dochodzą między sobą do zgody w sprawie podziału stanowisk. Mają zamiar zacząć rządzić. Jednak od czego tu zacząć? Który punkt programu wnieść na posiedzenie Rady Ministrów? Ano chyba ten najważniejszy, ten, który cały czas wbijali narodowi w głowę, który jest osią i podstawą ich propagandy — sprawę granic wschodnich Polski. Trzeba zdecydować, w jaki sposób odebrać Związkowi Radzieckiemu ziemie zabużańskie. I tu znaleźli się w kłopocie. Bojowy Anders, nalegał, aby nie zważając na nic, runąć przeciwko Związkowi Radzieckiemu całą armią, którą przyprowadzili ze sobą do Polski i siłą odebrać ziemie zabużańskie. Nie uzyskał jednak większości za swoim wnioskiem. Sprzeciwił mu się szczególnie p. Mikołajczyk, powiadając, że taka taktyka jest głupia, doprowadzi tylko do klęski Polski. Zalecał on, żeby nie robić teraz żadnego szumu, a całą sprawę rozwiązać dopiero wówczas, gdy przyjdzie trzecia wojna. Jego wniosek został zasadniczo przyjęty, z poprawką ministra Kwapińskiego, aby natychmiast zerwać układ o przyjaźni i sojuszu między Polską, a Związkiem Radzieckim dla podkreślenia, że Polska nie akceptuje obecnej granicy wschodniej. Uchwalono również odmówić Związkowi Radzieckiemu zezwolenia na tranzyt przez Polskę do strefy okupacyjnej w Niemczech. Pomijam milczeniem, jak na to wszystko reaguje rząd radziecki.

Rządy reakcji byłyby katastrofalne dla Polski

Aby nie być w odosobnieniu i zyskać sobie pełną przyjaźń państw zachodnich, no i naturalnie Niemiec, postanowiono nie czekać na konferencję międzynarodową dla ustalenia warunków pokoju z Niemcami, lecz natychmiast zwrócić Niemcom Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie, zgodnie z zapowiedzią, że Polska nie chce Wrocławia i Szczecina.

Równocześnie na porządku dziennym stanęła sprawa zwrócenia obszarnikom ziemi, kapitalistom fabryk, rozwiązania Polskiej Partii Robotniczej i zamknięcia jej członków w obozach koncentracyjnych razem z działaczami innych partii demokratycznych. Wszystkie te postulaty reakcji zostały uchwalone. Najpierw jednak postanowiono uwięzić wszystkich pracowników Bezpieczeństwa i co najmniej połowę milicjantów, zwolnić natychmiast z wojska wszystkich oficerów i zastąpić ich andersowcami.

W tym duchu powzięto szereg innych uchwał, tylko, że żadnej z nich nie można było wykonać.

Nie można było wykonać tych uchwał rządu reakcyjnego dlatego, gdyż w całym kraju podniósł się bunt przeciwko niemu. Robotnicy porzucili natychmiast pracę i wyszli na ulicę, stanęły koleje, zamarło całe życie gospodarcze. Podnieśli się chłopi, zwłaszcza ci, którzy obdzieleni zostali ziemią obszarniczą. Z Wrocławia i Szczecina przybyły do Warszawy specjalne delegacje miejscowej ludności z żądaniem publicznego powieszenia tego rządu, który chce oddać Niemcom Śląsk i Pomorze.

W całym kraju powstała kompletna anarchia, bezrząd polityczny i bezwład gospodarczy. Znikły z rynku wszystkie towary, żyć mogli tylko ci, którzy posiadali bądź zapasy, bądź też złoto i dolary.

Przeciwko temu rządowi reakcji wystąpili nie tylko ci, którzy w wyborach głosowali na stronnictwa demokratyczne, lecz również olbrzymia większość tych, którzy wczoraj jeszcze głosowali na kandydatów reakcji. Przekonawszy się do czego doprowadził rząd reakcyjny, powstały dzięki ich ślepocie politycznej, pragnęli go jak najprędzej obalić.

Może ten obraz rządów reakcyjnych namalowałem zbyt jaskrawym kolorem. Lecz nie o kolor przecież nam chodzi, a o obraz. A obraz byłby taki, jak go przedstawiłem w najogólniejszych zarysach. Rządy reakcji i jej sprzymierzeńców — to prosta i pewna droga do katastrofy politycznej i gospodarczej Polski. Rządy reakcji, to nie tylko powrót mas pracujących do jarzma klasowej niewoli, lecz, co gorsze — to zguba Polski.

Kto uświadamia sobie nieuchronne następstwa, jakie musiałyby wyniknąć w rezultacie objęcia władzy przez reakcję, ten całkowicie zrozumie dlaczego mówimy, że w Polsce może rządzić tylko obóz demokratyczny.

Dlaczego stworzyliśmy Blok Demokratyczny

Naród polski stoi obecnie w obliczu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Te stronnictwa polityczne, które od pierwszej cegły wznoszą gmach nowej Polski, zjednoczyły się w Bloku Wyborczym i przedkładają wyborcom jedną wspólną listę kandydatów, oznaczoną numerem 3. Do Bloku Wyborczego, w skład którego wchodzą Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne, przyłączyło się szereg organizacji i zrzeszeń niepolitycznych, wśród nich takie potężne organizacje, jak Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska.

Dlaczego cztery Stronnictwa Demokratyczne utworzyły Blok Wyborczy? Nie ma w tym żadnej filozofii. Po prostu dlatego, aby nie gryźć się przy wyborach między sobą, nie licytować się przed wyborcami, nie obiecywać im gruszek na wierzbie dla zdobycia głosów.

Porozumienie wyborcze 4-ch Stronnictw stało się możliwe, gdyż między tymi stronnictwami nie ma sprzeczności w sprawie najważniejszej, mianowicie w sprawie odbudowy gmachu nowej Rzeczypospolitej Polskiej. Plan tego gmachu jest wspólny. A zatym trzeba go wspólnie budować dalej, jak wspólnie budowaliśmy go dotychczas.

PRAGNIEMY, ABY SEJM USTAWODAWCZY BYŁ NAJLEPSZYM ARCHITEKTEM - BUDOWNICZYM NOWEJ POLSKI, A NIE ZBIOROWISKIEM HANDLARZY I SPEKULANTÓW POLITYCZNYCH. BLOK WYBORCZY STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH DĄŻYC BĘDZIE W PRZYSZŁYM SEJMIE, ABY PRZEZ UCHWALENIE KONSTYTUCJI ZATWIERDZIĆ KONSTRUKCJĘ GMACHU TEJ POLSKI, KTÓRĄ BUDUJEMY. ZJEDNOCZYLIŚMY SZEREGI DEMOKRACJI POLSKIEJ, ABY ZMOBILIZOWAĆ WSZYSTKIE TWÓRCZE SIŁY NARODU DO PRACY KONSTRUKTYWNEJ, POZYTYWNEJ ABY ŁATWIEJ KONTYNUOWAĆ DZIEŁO ODBUDOWY KRAJU, ABY WPROWADZIĆ W ŻYCIE NASZE ZAMIERZENIA OKREŚLONE W PLANIE GOSPODARCZYM, ABY UNICESTWIĆ WROGA REAKCYJNEGO I WSZYSTKIE JEGO KNOWANIA, ABY WZMOCNIĆ I UTRWALIĆ USTRÓJ I WŁADZĘ DEMOKRACJI LUDOWEJ, ABY NIE SŁOWAMI LECZ KONKRETNĄ PRACĄ BUDOWAĆ SIŁĘ POLSKI, UTRWALIĆ NASZE GRANICE NA ODRZE, NYSIE I BAŁTYKU, UTRWALIĆ NIEPODLEGŁOŚĆ I SUWERENNOŚĆ POLSKI I ZDOBYĆ DLA NIEJ NALEŻYTY RESPEKT I SZACUNEK INNYCH PAŃSTW I NARODÓW ŚWIATA. Oto są główne cele, dla których zjednoczyliśmy siły demokracji polskiej.

Różne sobki polityczne, warchoły i malkontenci — na szczęście nieliczni — występują przeciwko Blokowi Wyborczemu, twierdząc, że wybory w Bloku to nie są żadne wybory demokratyczne, nie można przy ich pomocy ustalić układu sił między poszczególnymi partiami itp. Według nich demokracja wówczas jest najpełniejsza, kiedy jak najwięcej partyj bierze się za głowy, kiedy każda z nich najgłośniej i najhałaśliwiej wychwala i zachwala swoje specjały polityczne. Jest to niewątpliwie emocjonujące widowisko polityczne, przedstawienie, na którym różni kuglarze polityczni usiłują zwabić swoją klientelę.

Ten stary obyczaj wyborczy złamały obecnie stronnictwa demokratyczne i idą do wyborów w bloku. Uważamy bowiem, że dla Polski i dla narodu nie jest istotne to, czy któraś z partyj bloku zdobyłaby 1 lub 10 mandatów mniej lub więcej, gdyby poszła samodzielnie do wyborów, lecz ważniejsze jest zjednoczenie wszystkich twórczych sił na konstruktywnej platformie politycznej i gospodarczej. Stoją przed nami tak wielkie zadania, cała Polska od krańca do krańca jest tak jeszcze zrujnowana po wojnie, że nie można sobie pozwolić na urządzanie jarmarków politycznych.

Ci, którym nie podoba się Blok, którzy tęsknią do tych czasów, kiedy do wyborów w Polsce stawało 30 partyj i różnych grup, nazywają siebie zwolennika-

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

PSL - wylęgarnią dywersji faszystowskiej

Dalszy ciąg przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

mi zachodniej demokracji. My należymy do tych ludzi, którzy chętnie przyswajają sobie dobre strony każdej demokracji. Zawierając Blok Wyborczy naśladujemy w pewnym stopniu stosunki polityczne, jakie panują w Anglii i Stanach Zjednoczonych, gdzie — jak wiadomo do wyborów stają tylko dwie, względnie trzy partie. Nasze polskie sobki i warchoły polityczne, którzy tak przepadają za angielską i amerykańską demokracją, są więc zupełnie niekonsekwentni, kiedy przeciwstawiają się Blokowi Wyborczemu Stronnictw Demokratycznych. Powinni raczej dążyć, aby w Polsce było również nie więcej, jak dwie lub trzy partie.

Nam nie podobają się stare, przedwojenne sposoby przeprowadzania wyborów, nie podoba się nam rozbicie politycz ne w obozie demokracji, które zawsze wychodzi tylko na szkodę narodowi. Dlatego zjednoczyliśmy się w myśl znanego hasła: — W jedności siła!

Szanu emy poglądy odmienne

Poza nami, poza Blokiem Demokratycznym pozostali „wolni strzelcy" ze Stronnictwa Pracy i Nowego Wyzwolenia, oraz zblokowane z podziemiem PSL Co zdobędą strzelcy ze Stronnictwa Pracy i Nowego Wyzwolenia trudno jest przesądzić. My na nich nagonki nie będziemy urządzać, jak też nie mamy zamiaru płoszyć zwierzyny z ich pola obstrzału. Stronnictwa wchodzące do Bloku szanują poglądy odmienne, jeśli nie godzą one w podstawy nowej Polski.

Blok Stronnictw Demokratycznych przeciwstawia się natomiast całą siłą stronnictwu reakcji, jakim jest PSL. W mieście Łodzi stronnictwo to nie miało nawet odwagi wystąpić pod własną firmą i uważa, że gdy ukryje się pod inną nazwą łatwiej mu przyjdzie zmylić wyborców. Rzecz jednak nie w nazwie, lecz w treści politycznej, jaka się kryje poza nazwą.

Prawdziwe oblicze PSL

Był czas, kiedy nam się zdawało, że z PSL będzie można dojść do jakiegoś zdrowego kompromisu, że w ogniwach kierowniczych tego stronnictwa prócz reakcjonistów znajdują się również elementy demokratyczne i że one wezmą górę nad reakcjonistami. Praktyka wykazała, że porozumienie z PSL jest niemożliwe, gdyż elementy zdecydowanie reakcyjne mają w tym stronnictwie głos decydujący.

Początkowo myśleliśmy, że przywódcy PSL nie nadążają tylko na nowej drodze rozwojowej Polski, że opóźniają się tylko na skutek ociężałości swoich ruchów, lecz, że drogą tą pragną szczerze kroczyć. Dlatego był czas, kiedy zgodziliśmy się podwieźć tych ludzi kawał drogi, którego nie przeszli piechotą i wprowadziliśmy ich do rządu. Naprawdę wobec ich przeszłości emigracyjnej i okupacyjnej było to bardzo ryzykowne. Lecz my poszliśmy za głosem Pisma Świętego, które mówi, że milszy jest Panu Bogu jeden nawrócony grzesznik, aniżeli 10-ciu sprawiedliwych. Cała rzecz jednak w tym, że grzesznik wcale się nie nawrócił, że pozostał takim, jakim był. Przywódcy PSL na czele z głównym grzesznikiem p. Mikołajczykiem — nie mieli najmniejszego zamiaru wkroczyć na drogę demokratyczną. Nie zamierzali oni nie tylko pracować razem z nami nad wznoszeniem nowego gmachu Polski, lecz przeciwnie—przyszli po to, aby przeszkadzać w tej pracy, aby podrywać jego fundamenty, aby go zniszczyć. O nawróceniu grzeszników nie mogło być i mowy, bo grzechy swoje uważają oni za cnotę. Istnieje taka kategoria ludzi, która według swoich pojęć moralnych grzech uważa za cnotę. Spróbujcie np. wytłumaczyć kapitaliście, że wyzyskiwanie robotnika jest grzechem, albo obszarnikowi, że tuczenie się pracą chłopa jest grzechem, lub spekulantowi, że spekulacja i oszustwo jest grzechem. Każdy z nich wyśmieje Was, każdy uważać będzie swoje zdolności do uprawiania wyzysku, spekulacji i oszustwa za największą cnotę. Przywódcy PSL stali się politycznymi przedstawicielami tej warstwy społecznej.

Zapytują nas nieraz, dlaczego nie usuwamy ich z rządu, dlaczego ludzie tej partii znajdują się w aparacie państwowym, dlaczego partia taka korzysta z wolności i swobód demokratycznych?

Wszystko ma swój czas, wszystko musi dojrzeć w świadomości społeczeństwa. Sprawę miejsca i roli PSL w życiu państwowym oddajemy do decyzji całego narodu.

Wybory, które odbędą się 19 stycznia zadecydują o składzie Sejmu, a więc i o składzie nowego rządu. Blok Stronnictw Demokratycznych stoi na stanowisku, że PSL nie powinno wchodzić w skład przyszłego rządu.

Przez okres działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego naród miał możność zapoznać się z jego prawdziwym obliczem. Nigdy nie żądaliśmy od PSL, by w każdej sprawie miało jednakie z nami zdanie. Lecz mieliśmy prawo żądać i żądaliśmy przede wszystkim dwu rzeczy: — po pierwsze — przeciwstawienia się bandytyzmowi i całemu faszystowskiemu podziemiu i po drugie — lojalnego, obywatelskiego i państwowego stosunku w praktyce do zagadnienia odbudowy kraju.

Wylęgarnia dywersji faszystowskiej

PSL nie tylko nie przeciwstawiało się bandyckiej dywersji faszystowskiej, lecz stało się wylęgarnią i obrońcą tej dywersji. PSL działa legalnie dopiero kilkanaście miesięcy i już przez ten okres setki członków tej partii otrzymało już wyroki lub w więzieniu oczekuje wyroku Sądu Rzeczypospolitej za bandytyzm, dywersję, za szpiegostwo, za magazynowanie broni, za drukowanie i kolportaż faszystowskiej literatury, za współpracę z podziemiem faszystowskim. Wśród nich nie mało jest odpowiedzialnych kierowników terenowych organizacyj PSL, a nawet są członkowie naczelnych instancyj kierowniczych. Jeden z takich, obawiając się aresztowania, radził się przedtem z p. Mikołajczykiem, co ma robić. Otrzymał poradę, że na pewno nic nie dowiodą, a jak dowiodą „to trzeba cierpieć za ojczyznę". I cierpi teraz ten biedak za „ojczyznę", którą zdradzał, bo akurat dowiedli — cierpi i przeklina swego doradcę.

Przywódcy PSL i mordercy Ścibiorka

Na nasze żądanie przeciwstawienia się bandytyzmowi, PSL odpowiedziało, że nie widzi w kraju bandytyzmu, a tylko „samoobronę" społeczeństwa, że nie ma w kraju żadnej reakcji, a nazwanie kogoś reakcjonistą przynosi mu tylko zaszczyt.

Podziemne wydawnictwa organizacyj faszystowskich do niedawna jeszcze roiły się od pochwał dla PSL, a szczególnie wychwalały mądrą politykę p. Mikołajczyka. Niezbyt zręczna była taka taktyka popierania PSL przez podziemie. Tymi pochwałami kłóliśmy w oczy wodzów PSL i demaskowaliśmy ich publicznie. Odpowiadali nam, że nie mają wpływu na to, co pisze podziemie. Okazało się, że jednak ten wpływ posiadają. P. Mikołajczyk na pewnym posiedzeniu skarcił tę taktykę podziemia powiadając, że „psu na buty przydaje się takie poparcie". I odtąd rzadko już można znaleźć w tych wydawnictwach pochwały na rzecz PSL. „Psu na buty" się nie przydało, lecz przyda się na nagrobek dla PSL.

Kierownictwo PSL w walce z organami bezpieczeństwa, w dążeniu do skompromitowania tych organów chwytało się nawet metod prowokacji. Jak wiadomo, oskarżyło ono władze bezpieczeństwa o zamordowanie posła Ścibiorka, działacza ludowego, który nosił się z zamiarem zerwania z PSL. Wykrycie i zasądzenie morderców, przynależnych do tej „samoobrony" faszystowskiej, którą PSL tak broni, skompromitowało kierownictwo PSL w opinii społeczeństwa polskiego i prócz tego skompromitowało zagranicznych opiekunów PSL, którzy w angielskim parlamencie podnieśli swego czasu tę sprawę, opierając się na raportach PSL.

Krótko mówiąc, kierownictwo PSL widzi w bandyckim podziemiu faszystowskim swego sojusznika w walce z obozem demokratycznym. Takie stanowisko odpowiada całkowicie poglądowi p. Mikołajczyka, który nie na długo przed przyjazdem do kraju na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie zachwycał się dywersantami faszystowskimi w Polsce, że świetnie strzelają do demokratów „po prostu, jak do kaczek" — jak wówczas określił.

Stosunek PSL do sprawy odbudowy kraju również był przez cały czas szkodliwy. Dla nikogo nie może ulegać wątpliwości, że odbudowa kraju jest głównym i najważniejszym zadaniem państwa i narodu, dopóki nie odbudujemy przemysłu i rolnictwa dopóty nie pozbędziemy się braków i trudności w życiu wszystkich ludzi pracy. Odbudowa wymagą olbrzymich środków pieniężnych, wymaga pracy i ofiarności wszystkich warstw społecznych. Koszta odbudowy muszą być rozłożone równomiernie między wszystkich obywateli.

Mikołajczyk - obrońca spekulantów

W praktyce PSL sabotowało odbudowę. W okresie ubiegłorocznym, kiedy obowiązywały świadczenia rzeczowe wsi — PSL nawoływało pocicku do niezdawania świadczeń. Na skutek tej akcji 30 proc. świadczeń w zbożu nie zostało zdanych. Ministrowie z PSL stale podnosili na posiedzeniach Rady Ministrów, że zboża na wsi nie ma, że przekonamy się, iż chłop z braku ziarna nie zasieje wiosną ziemi itp. A tymczasem okazało się, że chłopi i obsiali swoją ziemię i po zniesieniu kontyngentów rzucili zboże na rynek. Państwo kupowało potem to zboże po cenach rynkowych. A przecież PSL dobrze wie, że liczba biednej i poszkodowanej przez wojnę ludności wiejskiej, łącznie z osadnikami na Ziemiach Odzyskanych, korzystającej z kartek żywnościowych idzie w miliony. Taktyka PSL sprowadzała się do tego, że zawsze protestowało przeciwko świadczeniom bogatego chłopa na rzecz państwa. Nigdy jednak nie wskazali źródła, skąd państwo ma wziąć środki, aby dać i na odbudowę kraju i na wyżywienie kartkowe ludności w mieście i na wsi. Przy uchwalaniu podatku gruntowego p. Mikołajczyk sprzeciwił się, aby podwyższyć podatek bogatym. Mikołajczyk występuje pod maską obrońcy chłopów, lecz jego polityka godzi w odbudowę kraju, a więc i w interesy wsi. Wieś dostała w 1946 r. w postaci różnych kredytów i innej pomocy trzy razy tyle, ile dała państwu w postaci podatków; podatki obciążające chłopa są obecnie wybitnie niższe, aniżeli przed wojną, ceny artykułów rolnych są relatywnie wyższe w porównaniu z okresem przedwojennym, na czym zarabia szczególnie bogaty chłop — a PSL judzi jeszcze chłopa przeciwko rządowi, podbechtuje go, żeby nie płacił nawet tych niskich podatków. Taki jest stosunek PSL do odbudowy kraju. Krzyczał p. Mikołajczyk przed światem, że bierze odpowiedzialność za powstanie warszawskie. Rząd wydał już przeszło 4-ry miliardy złotych na odbudowę Warszawy. A zapytajcie tego „bohatera powstańczego" z Londynu ile on zebrał na tę odbudowę, jaką akcję zorganizował dla odbudowy Warszawy? Zapytajcie go, jak rządzi Ministerstwem Rolnictwa? Nie postarał się nawet o truciznę na myszy, które chłopom niszczą plony. Ale postarał się o to, aby obsadzić sabotażystami niektóre swoje urzędy.

Można znów powiedzieć krótko: — W wielkie dzieło odbudowy kraju PSL nie wniosło nic, oprócz szkody. Wykorzystywało ono tylko trudności okresu odbudowy dla siania niezadowolenia wszędzie, gdzie się dało. Cała „praca" PSL sprowadzała się do walki z obozem demokratycznym, do podważania podstaw Polski Ludowej.

Jest tylko jeden pozytywny rezultat działalności PSL: — Społeczeństwo polskie przekonało się co to jest za partia, jakie walory posiada jej przywódca. Jeślibyśmy nie byli dopuścili p. Mikołajczyka do powrotu do kraju i do rządu, wśród pewnej części narodu mogłyby długo żyć złudzenia odnośnie jego osoby i jego partii. Kilkanaście miesięcy działalności PSL wystarczyło, aby złudzenia te prysły, aby zobaczyć PSL w całej nagości. Masowy odpływ chłopów z tej partii potwierdza, że gwiazda jej zgasła.

Kierownictwo PSL przeczuwa klęskę

Najwidoczniej kierownictwo PSL przeczuwa swoją klęskę w nadchodzących wyborach, gdyż podnosi krzyk o prześladowaniach przedwyborczych. Naturalnie, że całą nadzieję pokładają w zagranicy. Tam jednak, po doświadczeniu ze Ścibiorkiem, stają się ostrożniejsi. Słusznie obawiają się, że prześladowania dotyczą takich ludzi, których trzeba prześladować, których będziemy tępić i przed wyborami i po wyborach, aż całkowicie wytępimy.

Śmiesznym byłoby uważać, że są na świecie tacy demokraci i że jest gdzieś taka demokracja, która chlebem rzuca w stronę tych, którzy strzelają do niej z automatów i karabinów. PSL protestuje przeciwko aresztowaniom, lecz ani słowa nie wspomniało o tak bestialskim zbiorowym mordzie faszystowskim, jaki miał miejsce w powiecie sokołowskim. Widocznie sumienie demokratyczne nie pozwala im na to. Tam przecież banda uprowadziła i porąbała siekierami robotników-peperowców. Ale według określenia PSL — to nie żadna banda — to „samoobrona", to widocznie jedna z tych straży porządkowych, które PSL tajnym okólnikiem poleciło organizować dla zapewnienia swobody demokratycznej w wyborach.

Zabezpieczymy wyborcom swobodę głosowania

Może PSL myśli wystosować memoriał do swoich obrońców za granicą z żądaniem protestu przeciwko przedwyborczym prześladowaniom przez organa Bezpieczeństwa sokołowskiej „samoobrony". Możemy im pomóc w tym. Dołączymy do ich memoriału te siekiery, którymi bandyci rąbali peperowskich robotników. Bandytów, niestety, nie będziemy mogli posłać za granicę, bo już zostali rozstrzelani.

Może PSL myśli, że będziemy spokojnie oczekiwać, aż w innych miejscowościach wystąpi jego „samoobrona" i znowu wyrżnie demokratów. My wolimy przed tym poszukać tej bandyckiej „samoobrony", aby zabezpieczyć wyborcom swobodę głosowania. A że trzeba jej nieraz poszukać i w szeregach PSL— więc szukamy i to nie bez rezultatów. Stronnictwo obrońców band faszystowskich jest bowiem dobrym dla nich schroniskiem. Wszystkich poszkodowanych przy tym członków PSL odsyłamy do p. Mikołajczyka, który przyjmuje za wszystko odpowiedzialność, podobnie, jak przyjął odpowiedzialność za wywołanie powstania warszawskiego. Pomoże im akurat tyle, ile pomógł Warszawie do odbudowy.

Pełna mobilizacja członków partii

Wybory do Sejmu wykażą, jaka część społeczeństwa pozostaje jeszcze zaczadzona propagandą reakcji i PSL. Partia nasza i cały Blok Stronnictw Demokratycznych muszą zmobilizować do akcji wyborczej wszystkich swoich członków, od pierwszego do ostatniego, aby osiągnąć zwycięstwo.

Wróg, chociaż rozbity, jest jeszcze silny. Na sile wroga składają się nie tyle jego organizacje polityczne, ile ciążenie wśród części ludności starych, szkodliwych tradycyj, które wróg usiłuje wy-

Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Łyszkowice

Wiec pracowników cukrowni

Na terenie cukrowni w Łyszkowicach odbył się wiec przedwyborczy, zorganizowany staraniem Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, przy udziale około 600 osób.

Do zebranych wygłosili przemówienia tow. Kokot (PPS) i tow. Hilewicz (PPR). Zebrani uchwalili iść wspólnie, w jednej grupie, do wyborów i głosować na Blok Stronnictw Demokratycznych.

Chłopi w szeregach spółdzielców

Przejęcie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej przez Samopomoc Chłopską

W dniu 30 grudnia br. w sali TUR-u odbyło się walne zgromadzenie członków powiatowej spółdzielni Handlowo - Rolniczej, mającej siedzibę w Łodzi przy ul. 11-go Listopada. Po sprawozdaniach zarządu i przedstawiciela Związku Rewizyjnego, członek Rady Narodowej i tejże spółdzielni, ob. Witkowski, zaproponował przemianowanie Spółdzielni Rolniczo - Handlowej na **Powiatową Spółdzielnię Samopomocy chłopskiej.** Po gorącej dyskusji, która się nad tą propozycją wywiązała, **zgromadzeni postanowili przemianować spółdzielnię na Powiatową Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej.**

Przeciwko przemianowaniu spółdzielni na Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej wystąpili solidarnie „pankowie" z PSL-u, motywując rzekomym upadkiem spółdzielczości fakt przemianowania na Samopomoc Chłopską, a właściwie chodziło im o utratę ciepłego gniazdka w Radzie Nadzorczej tej spółdzielni. Należy podkreślić, że do tej pory korzystali ze spółdzielni bogaci chłopi peeselowscy, którzy wcześniej i prędzej zaopatrywali się w węgiel, nawozy sztuczne, naftę, cement itd.

Po przemianowaniu spółdzielni na Powiatową Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej spółdzielnia rozszerzy swą działalność, zaopatrując swych członków w materiały tekstylne, nasiona, narzędzia rolnicze z korzyścią dla wszystkich biednych chłopów, a nie tylko dla bogatych panów z PSL-u.

Wieluń

Bojówkarze p. Mikołajczyka

przechowywali „pancerfausty" i karabiny na... wybory

Na terenie powiatu wieluńskiego od pewnego czasu grasowała banda niejakiego „Babinicza", która prócz napadów bandyckich — rozrzucała ulotki przedwyborcze, wzywające ludność powiatu do oddania głosu na pana Mikołajczyka.

Przed kilku dniami u członka tej bandy — Adama Balika — z gminy Szkulin — wykryty został duży magazyn broni, **między innymi aż 33 niemieckie „pięści" przeciwpancerne (pancerfausty), ciężki karabin maszynowy, sten i pięć karabinów.**

Pan Adam Balik jest znanym w powiecie działaczem partii pana Mikołajczyka i posiada legitymację PSL-u Nr 302881.

Również u drugiego członka bandy „Babinicza" — u Wyrębka Jana — pseudo „Wilk" — znaleziono skład broni, a **mianowicie: 5 pepesz, 2 steny, 3 pancerfausty 1 polowy aparat telefoniczny i wielki zapas amunicji.**

Tak to przygotowywali się członkowie niesławnego PSL-u do nadchodzących wyborów, pragnąc mordem i terrorem zdobyć głosy dla p. Mikołajczyka.

ORMO rozbiło bandę

We wsi Raduczki powiatu wieluńskiego patrol ORMO w sile czterech ludzi natknął się na grasującą bandę i stoczył zacięty bój z opryszkami, którzy uzbrojeni byli w karabiny automatyczne.

ORMOwcy wyszli z walki zwycięsko; na placu boju został jeden bandyta zabity a reszta zbiegła. Pościg za rozbitą bandą trwa.

Przedbórz

Napad na posterunek MO

W Przedborzu bandyci dokonali zuchwalego napadu na posterunek MO, pragnąc ubiec milicjantów, rozbroić i zwyczajem „chłopców z lasu" zamordować w bestialski sposób.

Ta grubsza robota pupilków Pańskiego Stronnictwa Leśnego nie doszła jednakże do skutku. Mimo, że na posterunku było tylko dwóch milicjantów i trzech ORMOwców — **napad został odparty, a bandyci, zabrawszy ze sobą zabitych i rannych wycofali się do lasu.**

Kutno

PSLowiec agentem obcego wywiadu

U członka powiatowego zarządu PSL-u w Kutnie — **Jana Lewandowskiego**, podczas przeprowadzonej rewizji odkryto doskonale zakonspirowaną radiostację nadawczo - odbiorczą, pochodzenia angielskiego.

Pan Lewandowski zabawiał się przesyłaniem różnych szpiegowskich wiadomości na ręce Andersa i obcego wywiadu. Wkrótce pan Lewandowski odpowie przed sądami polskimi za uprawianie szpiegostwa na rzecz obcego wywiadu.

Sieradz

Kobiety sieradzkie za Blokiem

Na zebraniu kobiecym w Sieradzu uchwalona została rezolucja potępiająca rozbijacką robotę panów z PSLu oraz terror i bandytyzm polityczny stronników pana Mikołajczyka. Kobiety sieradzkie ślubowały głosować w dniu 19 stycznia za Blokiem Stronnictw Demokratycznych i brać udział w pracach i walce o postęp i o demokrację ludową w Polsce.

Na Fundusz Wyborczy PPR

Na fundusz wyborczy Polskiej Partii Robotniczej następujące sumy wpłacili:

1) Galiński Józef, 1-szy sekr. Pow. Kom. PPR 1.200 zł., 2) Kozłowska Józefa 2.000 zł., 3) Musielak Józef 1.000 zł., 4) Orchowski Piotr 1.000 zł., 5) Chlebicz Józef 1.000 zł., 6) Marciniak Franc 1.000 zł., 7) Kostrzewa Zofia 1.000 zł., 8) Cisek Irena 500 zł., 9) Ograbek Ignacy 100 zł., 10) Łomiński Jan, Pow. Kom. M. O. w Sieradzu 500 zł. Razem 9.300 zł.

Z ŻYCIA NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

Ratyfikacja układu jugosłowiańsko-albańskiego

Zgromadzenia narodowe Jugosławii i Albanii ratyfikowały traktat gospodarczy, dotyczący unii celnej. Od chwili ratyfikacji w stosunkach gospodarczych pomiędzy tymi dwoma krajami obowiązujący będzie jugosłowiański system celny pod zarządem komisji mieszanej.

NOWE WYNALAZKI W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Na posiedzeniu wydziału technicznego Akademii Nauk Związku Radzieckiego, akademik Chudakow zapoznał słuchaczy z doniosłymi wynalazkami, które pozwalają na zaoszczędzenie .0 proc. paliwa. Wynalazki te zastosowano już w ostatnim roku wojny w pojazdach mechanicznych. Inny wynalazek w dziedzinie samochodowej polega na dostosowaniu cylindrów do ciężaru ładunku wozu. Metoda ta pozwala na używanie tylko części cylindrów w wozach, posiadających ich kilka, co znów daje oszczędność w paliwie, dochodzącą do 40 proc.

Zakończenie repatriacji Polaków z Jugosławii

Z okazji zakończenia repatriacji Polaków z Jugosławii do Polski, ambasador Wende wystosował do ministra spraw zagranicznych Jugosławii pismo, w którym dziękuje za pomoc w przeprowadzeniu szybkiej i sprawnej repatriacji i oświadcza, że jest to jeszcze jeden dowód pogłębiającej się wciąż przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Łęczyca

Ziemia Łęczycka idzie do wyborów

Chłop polski rozumie, o jaką stawkę toczy się walka z reakcją

Chłopi Ziemi Łęczyckiej przeżyli wiele trudności i wiele kłopotów przez dwa lata pracy powojennej. Zasadniczą przyczyną, powodującą te trudności, byli ludzie, utrudniający odbudowę Polski czynnie lub przez propagandę szeptaną. Chłopi jednak pracowali wytrwale, czekając co ze specjalnie powodowanych kłótni wyniknie. Ostatni rok daje wiele dowodów konsolidacji ruchu chłopskiego i jego poczynań w dziele odbudowy zniszczonego kraju. Okres pracy przedwyborczej przypieczętowuje to zjednoczenie, oparte na świadomym dążeniu do współdziałania.

Kierujący akcją przedwyborczą na terenie powiatu nie agitują jego mieszkańców, nie czynią im obietnic. Przedstawiają trudności, jakie spotyka Polska wewnątrz i zewnątrz oraz wykazują osiągnięcia mimo tych trudności zdobyte.

Dotychczas odbyło się na terenie powiatu łęczyckiego **38 gminnych zgromadzeń przedwyborczych i 350 gromadzkich zebrań, na których prelegenci z Łodzi, z Łęczycy i terenu gromad mówili chłopom o sytuacji naszej w kraju i sytuacji międzynarodowej.** Zgromadzenia były liczne. Przeciętna ilość zebranych na zgromadzeniach gminnych wynosi 400 osób, na gromadzkich — 250 osób. Widocznym jest, że ludzi w przedstawianych im osiągnięciach i możliwościach na przyszłość przekonuje prawda.

Odbyty w dniu 30-go grudnia wiec przedwyborczy w Łęczycy, na którym przemawiali kandydaci na posłów: **Grzegorczyk, Głowacki, Chlebny i płk. Ścibio,** był dowodem głębokiego zrozumienia sytuacji. Zebranej w ilości ponad 700 osób ludności miasta Łęczycy, mówcy przedstawili konieczność głosowania za Blokiem Demokratycznym.

Koniecznością życiową Polski jest zgoda i jedność narodowa.

Waśnie w przeszłości były zasadniczą przyczyną nieszczęść i klęsk naszego narodu. Dziś, wobec ciągłej groźby niebezpieczeństwa ze strony Niemców, **podżeganych przeciwko nam przez kapitalistów angielskich, jedność w naszym narodzie jest tym konieczniejsza, gdyż zważywszy na możliwość nowego ataku z Zachodu,** chodzi tu już o byt lub niebyt naszego narodu. **Jedność przy wyborach pozwoli jednocześnie wyrównać i zlikwidować te braki, których przez dotychczasowe kłótnie usunąć nie mogliśmy.**

Polska Ludowa jest ojczyzną ludzi pracy, opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej i na zasadach miłości bliźniego. Miejsce w niej będzie dla wszystkich ludzi dobrej woli, dla wszystkich ludzi uczciwych.

Upoważniają nas do tych twierdzeń dotychczasowe zdobycze, osiągnięte pod kierownictwem Rządu Jedności Narodowej. Gdy to nastanie, **nie pomogą nic ani Churchillom, ani Bevinom i ich pupilom Schuhmacherom ich podjudzanie przeciwko nam.**

Maciej Piołun.

Nad czystością naszych szeregów

czuwa Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej

Poniżej zamieszczamy spis członków wykluczonych przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej w Łodzi w miesiącu grudniu 1946 r.:

Sowa Władysław, ur. 19.12 1896 r., zam. Zduńska Wola, Piłsudskiego 50 —

Ciapciński Karol, ur. 20.1 1916 r., zam. Zduńska Wola, Poprzeczna 15 —

Kubczak Władysław, ur. 29.12 1914 r., zam. Zduńska Wola, Wązka 5 —

Krasoń Jan, ur. 9.11 1918 r., zam. gm. Rozprza, pow. Piotrków —

oraz Goska Henryk —

zostali wykluczeni z szeregów Polskiej Partii Robotniczej za czyny nielicujące z zajmowanymi przez nich stanowiskami oraz przekazani sądom do surowego ukarania.

Udzielono ostrej nagany:

Rosiakowi Konstantemu, ur. 1.1 1907 r., przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Sieradzu —

Chabelskiemu Aleksandrowi, ur. 25.10 1905 r., zam. Pabianice, Trębacka 13 za notorycznie opilstwo i urządzanie awantur.

KĄCIK ROLNIKA

Jedną z najważnieszych przyczyn trudnego położenia, w jakim znalazło się po wojnie nasze rolnictwo, są straty, które poniosło w inwentarzu żywym.

Ostatnio, Główny Urząd Statystyczny dokonał szacunku zwierząt gospodarskich według stanu na koniec czerwca br. Podstawą szacunku był spis inwentarza żywego, przeprowadzony przez zarządy gmin w dn. 30. VI.46 r. Obliczenie jest oparte na danych ze 170 powiatów.

Szacunek GUS stanowi pierwsze opracowanie tego zagadnienia, dokonanego na naukowych podstawach i pozwalającego na ustalenie rozmiaru strat, które ponieśliśmy w inwentarzu żywym na skutek wojny.

Na ziemiach dawnych mieliśmy — w końcu pierwszego półrocza ub. r. — 1.562.000 koni w tym 1.205.000 w wieku powyżej trzech lat — a więc zdolnych do pracy), 2.381.000 krów (bydła rogatego ogółem było 3.393.000) i 2.572.000 sztuk trzody chlewnej. Owiec było 655.000, kóz — 426.000.

Na Ziemiach Odzyskanych na dzień 30.VI. 46 r. było 249.000 koni (z tego 205.500 powyżej 3 lat), 605.000 sztuk bydła — w tym 402.000 krów, 323.000 sztuk trzody chlewnej, 104.000 owiec i 184.000 kóz. W stosunku do 1938 r. straty na ziemiach dawnych wynosiły ponad 30 proc. koni, prawie 50 proc. krów i trzody chlewnej oraz około 40 proc owiec. Z inwentarza żywego jedynie liczba kóz wzrosła w tym czasie prawie o 20 proc.

Wyrównanie strat w pogłowiu zwierzęcym rozpoczęło się jeszcze w 1945 r. Odbywa się ono kilkoma torami. Najważniejszym z nich były dotychczas dostawy UNRRA, zarówno jeżeli chodzi o konie i bydło, jak i o drób. Następnie idą zakupy — przede wszystkim bydła, w pierwszym rzędzie w Danii i krajach skandynawskich. Wyrównanie strat drogą naturalnego przyrostu wymaga dłuższego czasu, szczególnie jeżeli chodzi o konie i bydło rogate. Najłatwiej i najszybciej uzupełniamy straty wojenne w nierogaciźnie.

Jednością silni - zwyciężymy

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)

korzystać w walce z demokracją. Nieprzyjaźń, zaszczepiona przez reakcję, wobec Związku Radzieckiego, żyje jeszcze wśród pewnej części społeczeństwa. Może ta część jest już bardzo nieznaczna, gdyż coraz więcej konkretnych faktów przekonuje naród polski o szczerości przyjaźni, jaką żywi Związek Radziecki do Polski Demokratycznej. Antysowiecką propagandę reakcji polskiej utrudniły niezmiernie te międzynarodowe koła reakcyjne, które wystąpiły przeciwko naszym granicom zachodnim. Naród polski zobaczył, kto jest jego wrogiem, a kto przyjacielem. Stanowcza odpowiedź generalissimusa Stalina, który oświadczył kategorycznie wobec całego świata, że granice Polski na Odrze i Nisie uważa za ostateczne i nienaruszalne, zjednały Związkowi Radzieckiemu wielki wzrost sympatii wśród narodu polskiego. Polacy rozumieją już coraz lepiej, że propaganda antysowiecka reakcji polskiej uderza w gruncie rzeczy w nasze granice zachodnie, wspiera i wspomaga niemieckie dążenia rewizjonistyczne. Gdyby bowiem Polska nie miała za sobą zdecydowanego poparcia Związku Radzieckiego w sprawie granic zachodnich, sprawa tych granic byłaby dla nas bezwątpienia przegrana.

Propaganda antysowiecka — to propaganda przeciwko zachodnim granicom Polski

Tak więc propaganda antysowiecka— to propaganda przeciwko granicom zachodnim Polski. Zrozumieć to winni ci Polacy, którzy po dzień dzisiejszy skłonni są jeszcze ulegać podszeptom tej propagandy. Kto w wyborach będzie głosował za reakcją ten będzie głosował w gruncie rzeczy przeciwko utrwaleniu granic Polski na Odrze i Nisie. Tylko demokracja, tylko zwycięstwo Bloku Demokratycznego daje pełną gwarancję, że wszelkie ewentualne próby rewizji zachodnich granic Polski na korzyść Niemiec, zostaną sparaliżowane i odrzucone.

Kto pragnie pokoju - ten pragnie zwycięstwa demokracji

Sympatie narodu polskiego do Związku Radzieckiego rosną również w związku z jego akcją, podjętą w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia wszystkich państw i kontroli międzynarodowej nad wszystkimi niszczycielskimi narzędziami mordu. Związek Radziecki domaga się, aby utworzyć niezwłocznie Komisję dla opracowania praktycznego planu rozbrojenia i wprowadzić go natychmiast w życie. Demokracja polska i cały naród popierają z entuzjazmem wnioski rozbrojeniowe Związku Radzieckiego. Kto nie chce wojen — ten nie chce zbrojeń. A naród polski nie chce nowych wojen, i nie chcą wojen wszystkie demokratyczne narody świata. Tylko Andersowie i Raczkiewicze, tylko różne WiN-ny i NSZ-ty i ci, którzy obrali ich sobie za sojuszników związali wszystkie swe nadzieje z nową wojną i pragnęliby nią obdarzyć naród polski. Muszą pamiętać o tym wyborcy w dniu 19 stycznia. Kto będzie głosował za reakcją niech nie zapomina, że głosuje za podżegaczami wojennymi. Kto pragnie pokoju — ten musi pragnąć zwycięstwa demokracji.

Sprzymierzeńcy reakcji

Sprzymierzeńcem reakcji są bez wątpienia trudności gospodarcze, wynikłe ze zniszczeń wojennych. Na trudnościach tych żeruje reakcja i stara się je powiększać. W Polsce żyje się dzisiaj najlepiej spekulantom. Wielu z nich robi fortuny na spekulacjach, a wszyscy są najbardziej zajadłymi wrogami demokracji. Niech ktoś spróbuje wdać się w rozmowę z takim spekulantem na temat trudności gospodarczych, a usłyszy od niego, że „to — panie — rządy dzisiejsze wszystkiemu winne". Może i winne, ale tylko tego, że taki spekulant nie został jeszcze posłany do obozu na pracę przymusową. Weźcie pewną kategorię kupców i sklepikarzy. Powodzi im się doskonale ale rządu i demokracji nienawidzą. Przed wojną taki kupiec pobierał za towary, które sprzedawał 15—25 proc. więcej, aniżeli zapłacił za nie w fabryce, czy u hurtownika. Dzisiaj zarabia on 100, 200 czy 300 proc., a nieraz więcej i ukrywa dochody, podatków nie chce płacić i jeszcze wymyśla na rząd i na stosunki, jakie panują. Nie mam na myśli wszystkich kupców, gdyż pewna część prowadzi uczciwie księgi handlowe, uczciwie płaci podatki i zadawalnia się względnie uczciwym zyskiem.

Spekulant - to wróg demokracji

Albo weźcie bogatego chłopa-spekulanta. On wie, że w kraju żywności brak, więc nie wywozi swego towaru na rynek, lecz czeka na przednówek, licząc, że ceny na artykuły spożywcze jeszcze bardziej podskoczą. Powodzi się takiemu o wiele lepiej, niż przed wojną, lecz demokracji nienawidzi. Przed wojną za 100 kg zboża, które sprzedawał mógł kupić np. 300 kg węgla. Nie kupował więc, bo był za drogi. Wolał palić drzewem. Dzisiaj za te same 100 kg zboża może kupić 1.000 kg węgla, więc kupuje, bo to tanio. Wie dobrze, że rząd nie może ustalić innej ceny dla niego, a innej dla biednych ludzi. Równocześnie psioczy na rząd, że przeznacza za mało węgla na rynek wewnętrzny, że wywozi do Rosji itp. Nie powie tego, że za ten węgiel, który dostarczamy do Związku Radzieckiego otrzymujemy od niego zboże, otrzymujemy bawełnę, bez której musiałyby stać fabryki włókiennicze, otrzymujemy inne towary. Należy przy tym podkreślić, że nasze wewnętrzne spożycie węgla wyniosło w 1946 roku 34 miliony ton, przy 24 milionach ludności, gdy przed wojną wynosiło 24 miliony ton przy 34 milionach ludności. Zagadnienie przedstawia się tak: Wrogami demokracji, prócz wywłaszczonych obszarników i kapitalistów jest przede wszystkim warstwa spekulantów i bogaczy. Warstwie tej powodzi się doskonale. Umie ona ukryć swe dochody przed skarbem państwa. Rządu obecnego nienawidzi, bo nienawidzi demokracji. Trudności wynikłe ze zniszczeń wojennych i własnej spekulacji warstwa ta wykorzystuje dla szerzenia niechęci do obozu demokratycznego i do rządu wyłonionego przez ten obóz. Ta warstwa najgorliwiej agituje za głosowaniem na PSL.

Tylko przez pracę dojdziemy do dobrobytu

Partia nasza i Blok Stronnictw Demokratycznych nie mają żadnych cudownych recept na usunięcie szkód wojennych i tym samym na cudowne usunięcie obecnych trudności gospodarczych. Nikt inny również recepty takiej mieć nie może. My mówimy: — Dziś jest lepiej, niż było wczoraj. Lepiej jest dlatego, gdyż przemysł został unarodowiony, dzięki czemu można było zrobić wielki krok naprzód w dziedzinie jego odbudowy. Lepiej jest dlatego, gdyż klasa robotnicza powiększyła produkcję przemysłową, jak również dlatego, że dokonany został wielki postęp w odbudowie rolnictwa. Ale jest jeszcze trudno i nieraz ciężko dla ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Poprawa będzie następować stopniowo i w miarę dalszej odbudowy i rozbudowy przemysłu, oraz rolnictwa, w miarę realizacji planu gospodarczego, w miarę zagospodarowywania Ziem Odzyskanych. Możemy dojść do dobrobytu tylko przez pracę i sprawiedliwy podział wyprodukowanych wartości użytkowych. Koszta odbudowy musi ponosić cały naród. Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych należy do tych kosztów. Należy nam liczyć przede wszystkim na własne siły, choć również liczymy i na pewną pomoc z zewnątrz.

Z trudności gospodarczych wyprowadzić może Polskę najprędzej i najłatwiej tylko Blok Demokratyczny. Po pierwszej wojnie światowej, w osiem lat po jej zakończeniu, kiedy w Polsce był u władzy obóz chieno-piastowski, czyli dzisiejsze PSL, endecy i piastowcy tłumaczyli w swych pismach przyczynę bezrobocia i biedy w kraju zniszczeniami wojennymi. Nam nie trzeba 8 lat czasu, aby zlikwidować powojenne niedostatki mas pracujących. Nam wystarczą 3 lata, aby podnieść poziom życiowy ludzi pracy wysoko ponad poziom przedwojenny. My nie boimy się, że będą u nas bezrobotni, gdyż w przeciągu 3 lat potrzeba nam będzie setek tysięcy nowych robotników, rzemieślników, majstrów, techników, inżynierów do naszego przemysłu i życia gospodarczego. Podstawy społeczne, na których opiera się nasza Polska są bowiem inne od tych, na jakich opierała się Polska przedwrześniowa. Dlatego łatwiej nam jest przezwyciężać i usuwać skutki wojny.

Partia nasza i Blok Stronnictw Demokratycznych nie idzie do wyborów z obiecankami, których nie można dotrzymać, lecz przedstawiając stan prawdziwy przemawiamy do świadomości i dojrzałości politycznej wyborców. Interes wszystkich pracujących w mieście i na wsi reprezentuje Blok Demokratyczny. Człowiek pracy fizycznej, czy umysłowej, który głosowałby przeciwko Blokowi dlatego, że trudne są obecnie jego warunki życiowe postąpiłby, jak to dziecko, które na złość mamie chciało sobie odmrozić uszy. Głosowanie jest ważnym aktem politycznym i nie należy głosować nierozważnie, bez zastanowienia się. Wybory nie odbywają się co tydzień lub co miesiąc, lecz normalnie raz na kilka lat. Należy porównać dążenia Bloku Demokratycznego z dążeniami reakcji, należy zestawić dorobek i pracę dla Polski jednych i drugich i na tej podstawie wybrać.

Zjednoczeni idziemy po zwycięstwo

PROGRAM WYBORCZY BLOKU DEMOKRATYCZNEGO, NASZA POLITYKA I NASZE ZAMIERZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ ODPOWIADAJĄ NAJBARDZIEJ ŻYWOTNYM INTERESOM POLSKI I JEJ LUDU PRACUJĄCEGO. MAMY WIĘC PRZEKONANIE, ŻE WIĘKSZOŚĆ NARODU BĘDZIE GŁOSOWAĆ ZA NAMI.

BLOK WYBORCZY JEST WYRAZEM JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ NARODU. JEGO GŁÓWNYM MOTOREM JEST JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ, JEST JEDNOŚĆ DZIAŁANIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ I POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. JEGO GŁÓWNĄ SIŁĄ JEST SOJUSZ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM, WE WSPÓLNYM FRONCIE PRACY I WALKI PRZEZWYCIĘŻYLIŚMY JUŻ WIELE TRUDNOŚCI, ODNIEŚLIŚMY JUŻ WIELE ZWYCIĘSTW I WIELE SUKCESÓW. WIERZYMY, ŻE W DNIU GŁOSOWANIA DO SEJMU USTAWODAWCZEGO, W DNIU 19 STYCZNIA PÓJDZIEMY DO URN WYBORCZYCH PO NOWE WIELKIE ZWYCIĘSTWO ZJEDNOCZONEJ DEMOKRACJI POLSKIEJ, PO NOWE HISTORYCZNE ZWYCIĘSTWO WOLNEJ, I SUWERENNEJ POLSKI LUDOWEJ.

Rosną siły PPR

Już koło godz. 13-ej zaczął napływać nieprzerwany strumień ludzki: odświętne ubrania robotnicze, mundury kolejarzy, czapki studenckie, sukmany chłopskie i jaskrawe zapaski gospodyń wiejskich zapełniają szczelnie salę, galerię, przedsionki kina „Bałtyk". Radosne, podniecone twarze, błyszczące oczy i rosnący gwar: Wiesław... Wiesław...

Robotnica fabryki Eitingona rozgląda się z rozrzewnieniem: „Wiesław... — czy się też dużo zmienił?"

— To towarzyszka zna go?

— Jakżebym go nie znała — odpiera z oburzeniem — toż to nasz „Ludwik"; co go aresztowali na „Młynku"...

Nagle milkną rozmowy. Jak prąd elektryczny przechodzi przez salę szept: — „Wiesław"...

Jeszcze go nie widać, a już sala zatrzęsła się od okrzyków: „Niech żyje!"

Ten zaś, którego imię jest na ustach wszystkich, patrzy wzruszony i zakłopotany na ten tłum entuzjastyczny, na tę Czerwoną Łódź, która tak burzliwie wyraża swą miłość i zaufanie do Polskiej Partii Robotniczej. Bez szumnych słów i haseł, rzeczowo, prosto i dowcipnie kreśli tow. Wiesław obraz Polski wczorajszej i dzisiejszej.

„Niech żyje obrońca zagonów chłopskich" — wołają delegacje wiejskie.

„Niech żyją chłopi!" — odpowiadają robotnicy.

Wzruszeni, zmieszani, wstępują na trybunę dwaj nowi członkowie PPR. Drżącymi rękoma odbierają swe legitymacje od tow. Wiesława, z zakłopotaniem przyjmują wiązanki czerwonych kwiatów od swych organizacji partyjnych.

— 29 lat pracuję przy krosnach. Nie wstępowałam do partii—myślałam: cóż tam znaczy jedna kobieta. Ale teraz przed wyborami, gdy chodzi o to, by Scheibler nie dostał z powrotem swej fabryki..." — przemawia pierwszy raz w życiu towarzyszka Kruszyńska.

— Dziad mój był wyrobnikiem, ojciec całe życie harował dla reakcji obszarniczej — wielką radość mam w sercu i w sumieniu. Dziękuję partii za honor... — ja do samej śmierci... — mówił chłop łęczycki, tow. Wybrański.

Orkiestra gra „Międzynarodówkę" i „Gdy naród do boju". Bojowa pieśń porywa wszystkich.

A tow. Wiesław uśmiecha się i patrzy na zebranych na sali robotników i robotnice, chłopki i chłopów, uczonych i pisarzy, inżynierów i techników — twórców, budowniczych i żołnierzy tej nowej Ludowej Polski. Nierozerwalna więź łączy go z tą masą. Wyrósł z ludu i pozostał z nim w najcięższych chwilach. Dzielił i dzieli troski tego ludu i jego radości. Wskazywał zawsze — może trudną, ale słuszną drogę. Dlatego po skończonej uroczystości otoczyły go ciasnym kołem chłopki z łowickiego i szajblerowcy, wąsaci chłopi z łęczyckiego i ludzie pióra, pytają i rozmawiają z taką ufnością, jak się mówi z dobrym znajomym, z sąsiadem, przyjacielem.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
BAŁTYK ul. Narutowicza 20)
DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
ZAKLĘTA NARZECZONA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
NOWE POKOLENIE
HEL (ul. Legionów 2—4)
NOWE POKOLENIE
MUZA (Ruda Pabianicka)
CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY
POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
ELWIRA MADIGAN
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
SKARB RODZINY GOUPI
ROMA (ul. Rzgowska 84)
W OKOWACH LODU
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
ZAMIEĆ ŚNIEŻNA
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
KWIAT MIŁOŚCI
TATRY (Sienkiewicza 40)
JAŚNIE PAN SZOFER
TĘCZA (Piotrkowska 108)
ELWIRA MADIGAN
WISŁA (Daszyńskiego 1)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
GUNGA DIN
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
KORSARZE PÓŁNOCY
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
ZNACHOR
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
BITWA O MARIANY ameryk. film dokumet.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewickiej. Oprawa dekoracyjno-kostiumowa Wł. Daszewskiego.

Grają: Miedzińska, Bonacka, Krasnowiecki, Pągowski, Maliszewski, Borowski, Średka, Łapiński, Puchniewska, Cygler, Szymański, [illegible]ewski, Dejmek, Ordon, Hanin, Skowroński i inni.

Początek o godz. 19.15.

TEATR TUR

Dziś doskonała komedia [illegible] Dzińskiego p.t. „PAN DAMAZY" z mistrzowską kreacją Al. Zelwerowicza w roli tytułowej.

Udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łanicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

TEATR KAMERALNY D. Ż. ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez vous de Senlis).

Udział biorą: K. Dejun[illegible]icz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Malina, Z. Mroz[illegible]ska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Kasa czynna od 10—12 i od 15-ej telefon 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godzinie 19-ej barwna i melodyjna operetki F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGANA" z udziałem całego zespołu artystycznego, baletu chóru i wielkiej orkiestry „Lutni".

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

NIEODWOŁALNE WYSTĘPY BALETU PARNELLA

Od 1 stycznia 1947 roku jedyny w kraju reprezentacyjny Polski Balet Parnella rozpoczyna swe występy w Teatrze Nowym (dawne Colosseum) przy ul. Kopernika 16; przeznaczając czysty dochód z pierwszego przedstawienia na Pomoc Zimową. W dniach od 1 do 6 stycznia Balet Parnella będzie występował — już nieodwołalnie — codziennie o godzinie 19-ej, a w niedzielę i święto Trzech Króli odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 16-ej i 19-ej.

Bilety od razu na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie teatru codziennie w godz. 14—19. Tel. teatru 174-75. Dojazd tramwajami linii 8, 12, 15.

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK RTPD, Nowrot 27

Dnia 16 stycznia 1947 r. widowisko M. Kownackiej „Cztery mile za piec" — o godzinie 12-ej.

LIST MATKI

Tu sparaliżowana staruszka, matka, woła o pomstę za niewinnie zamordowanego syna. Nie piszę sama, bo już i pisać nie mogę. Dyktuję słowa, które i tak nie wypowiedzą mego bólu, bo język ludzki nie zna słów do objęcia przeogromnego bólu, który się wyrywa z duszy i rozdartego serca starej, ciężko chorej, sparaliżowanej matki.

Syn mój, Jerzy Majcherek, miał lat 24. W czasie okupacji pracował wraz ze mną dla Polski. W mieszkaniu moim przy ul. Spiskiej 2 m. 5, w skromnym pokoju z kuchnią, odbywały się zebrania Polski Podziemnej. Mieszkanie moje było składem broni i amunicji. Dziesiątki ludzi przewijało się codziennie, znosząc i wynosząc bibułę i broń. Syn mój był narażony w każdej chwili na utratę życia, nosząc i przenosząc bibułę i broń, a wszystko dla Ojczyzny.

Bierze czynny udział w powstaniu, pod sztandarami Armii Krajowej walczy na Ochocie. Wywożą go do obozu w zaplombowanym wagonie. Siedzi w Schwenningen. Tam na początku marca 1945 r. ucieka z obozu niemieckiego i wpław przez zlodowaciały Ren pod silnym obstrzałem ze strony niemieckiej, szczęśliwie dostaje się do Szwajcarii, skąd wyjeżdża do Italii i zaciąga się do II Korpusu Armii Andersa. Tam idzie na front. Walczy. Przelewa krew. Jest ranny. Kończy Szkołę Podchorążych. Dostaje odznaczenia. Pierwszy, mimo agitacji, zapisuje się na powrót do Kraju, do Polski, do żony, do dzieci, do matki.

Nie czeka na transport. Na własną rękę, tak jak stoi, w mundurze angielskim, różnymi drogami, po wielu dniach i ciężkich trudach podróży, bez płaszcza wojskowego, bo mu „ludzie dobrej woli" po drodze zabrali. Wraca 5 października 1945 roku do Ojczyzny, do domu.

Zastaje żonę chorą na serce i dwoje dzieci, córeczkę, która w tej chwili ma 3 lata i synka, który nie ma jeszcze teraz 2 lat, w skrajnej nędzy. Sam nic nie przywozi. Żyją kilka miesięcy z pomocy rodziny.

Przed pół rokiem idzie do pracy do Chodakowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Najpierw prowadzi sklep, później przenoszą go do rachuby, gdzie pracuje jako zdolny buchalter, lubiany i poważany przez wszystkich. Wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Jest kierownikiem ZWM. Od swoich władz fabrycznych dostaje rozkaz wyjazdu. Idzie do spowiedzi i Komunii Świętej, mówi do kolegów, że ma złe przeczucie. Wstępuje po drodze do matki i jedzie w nieznane — po śmierć.

Wszyscy, co znali mego syna, wiedzą i zaświadczą przed światem o prawym jego charakterze. Był człowiekiem bez skazy. I jako dobry Polak, i jako syn, mąż, ojciec i człowiek. Za co kładzie swoją głowę. Pytam się za co? Przetrwał lata okupacji, narażony każdej chwili. Niemiec go nie zabił. Kainowa zbrodnia. Zabił go swój, w kraju, i to w tak straszny sposób. Wolałabym, aby był zginął w egzekucji warszawskiej, rozstrzelany karabinem maszynowym przez Niemców. O, nie byłabym tyle cierpiała, co teraz w wolnej Ojczyźnie, że mój syn zamordowany przez polskich bandytów tak okrutnie.

Za coś tak cierpiał, mój święty męczenniku, bo za twoje życie bez skazy, pełne poświęcenia i za tak męczeńską śmierć jesteś świętym. Jestem religijna i syna wychowałam religijnie, zszedł ze świata pojednany z Bogiem, jako najlepsze dziecko Boże i moje.

Przeklinam was wszystkich, coście zamordowali mi syna i zabrali najlepszego męża i ojca rodzinie. Przeklinam was, dowódców band leśnych w kraju i za granicą. Wołam zbielałymi ustami na cały świat o zemstę. Niech okrutni oprawcy bez czci, wiary i sumienia zginą taką samą śmiercią, jak mój syn. Domagam się tego. Przekleństwo moje niech ściga ich i ich rodziny. Oczy moje są wyschnięte. Nie ma łez. Członki skamieniałe paraliżem. Serce z bólu zamarło. Ale język jeszcze mówić może. Więc wołam i krzyczę — oddajcie mi syna. On was, bandytów, na pewno błagał o litość i łaskę życia, osłaniał świętą swoją głowę rękoma, toście mu je poodrąbywali. Przeklinam was po wsze czasy, a przekleństwo moje niech idzie jak najdalej, na cały świat.

Umierać będę i o zemstę wołać będę. Domagam się jak najsurowszej kary od Boga i świata. Wy, bandyci, śmiecie nosić mundur żołnierza polskiego i plamić go krwią niewinnych. Przekleństwo wam ślę. Wy, coście go zamordowali, zabiliście i jego matkę. Syna oddajcie matce!

Stanisława Majcherek.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 2 stycznia 1947 roku.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..."; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Koncert Orkiestry Wojskowej; 6.57 Sygnał czasu, aud. i a „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji"; 12.40 Audycja dla szkół; 13.00 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Poleskiego; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 (z Łodzi) Pog. akt. p.t. „Przemysł dawniej a obecnie" w opr. Z. Taubwurcla; 14.10 (z Łodzi) Z życia Województwa Łódzkiego — pog. p.t. „Pomoc zimowa na terenie woj. łódzkiego w r. 1945—46" w opr. nacz. St. Krysińskiego; 14.15 (z Łodzi) Schubert — Kwartet smyczkowy op. 125 Nr 1 Es-dur; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Aud. słowno-muzycz na p.t. Jodłowe Betleem"; 15.15 Wędrówka z mikrofonem; 15.25 „Z twórczości Karola Szymanowskiego"; 16.05 Dziennik; 16.30 Audycja literacka; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17.15 Reportaż; 17.25 „Mozaika o zmierzchu"; 17.55 „U naszych przyjaciół"; 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej; 18.30 „Nauka przy głośniku"; [illegible] Audycja dla wsi; 19.15 (z Łodzi) „Przechadzki po mieście" — pog. w opr. Marka Zagajnego; 19.25 „Sprawy bieżące" — pog. w opr. J. Szczepańskiej; 19.30 (z Łodzi) Recital fortepianowy K. Roesner; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Koncert popularny; 21.00 Słuchowisko p.t. „Duch w Kenterwillu"; 21.25 „Nasze pieśni"; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 [illegible] rozrywkowa p.t. „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji nadtynkowej w II-ej Szkółce przy ul. Krzemienieckiej 28.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr 64, I-sze piętro, pokój Nr 5 do dnia 9 stycznia 1947 roku do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji w II-ej Szkółce przy ul. Krzemienieckiej 28".

Szczegółowe informacje, oraz ślepy kosztorys za opłatą zł 50 otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, II piętro pokój 140. Otwarcie ofert nastąpi w dniu oznaczonym na zamknięcie przetargu o godzinie 11-ej.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Głównej Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 30 grudnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Nieruchomości m. Łodzi podaje do wiadomości, że wobec dużej frekwencji zgłaszających się o dzierżawę placów, ogrodów, i działek, przedłuża się termin składania podań o dzierżawę do dnia 15 stycznia 1947 r.

Termin ten jest ostateczny.

Łódź, dnia 31 grudnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Zarząd Nieruchomości

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na reparację pompy na posesji przy ul. Zgierskiej 116 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr 64, I-sze piętro, pokój Nr 5 do dnia 9 stycznia 1947 roku do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na reperacje pompy na posesji przy ul. Zgierskiej 116 w Łodzi.

Szczegółowe informacje, oraz ślepy kosztorys za opłatą zł 50 otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska Nr 64, II piętro pokój Nr 128.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11-tej.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Głównej Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski Zastrzega sobie prawo wyboru ofert, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Łódź, dnia 30 grudnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Uśmiechnij się!



— Jakąż radę dał ci ojciec?
— Powiedział: staraj się bywać tylko w towarzystwie ludzi uczciwych. Tych najłatwiej oszukać...

Z życia partii

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS firmy „Weigt".

LEWA-ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR KEŁ.

O tej samej godzinie zbierają się peperowcy Centralnego Zarządu Kin.

O godz. 10 rano odbędzie się zebranie koła pracowników kin w lokalu kina „Tęcza" przy ul. Piotrkowskiej 108.

O godz. 14 zebranie koła PPR firmy „Dietzel" oraz Państwowej Fabryki Kapeluszy.

O godz. 15 zebranie koła PPR Centrali Odpadków Włókienniczych przy ul. Południowej 44.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

W piątek 3. I. 1947 r. o godz. 15 odbędzie się ogólne zebranie robotników i pracowników Elektrowni Łódzkiej zorganizowane przez Blok Wyborczy Stronnictw Demokratycznych.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W sobotę 4. I. 1947 roku punktualnie o godz. 15 odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 63 zebranie koła nauczycielskiego PPR. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, przeto wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Komitet Dzielnicowy PPR „Nowy Port" w Gdańsku wyasygnował 2.500 zł. jako premię za wykonanie w terminie pięknego sztandaru partyjnego pracownicom „Artystycznej Pracowni Haftu i Robót Ręcznych" ob. ob. Łazeńskiej Celinie, Kulpińskiej Jadwidze i Kierkowskiej Halinie, którą to sumę wyżej wymienione towarzyszki przekazują na odbudowę Warszawy.

NA FUNDUSZ WYBORCZY PPR

Koło PPR „Społem" Oddział Włókienniczy Nr. 1 przekazuje na fundusz wyborczy zł. 1.060.

Tow. Czerwiński Konstanty, czł. koła PPR RTPD, przekazuje 300 zł. na fundusz wyborczy oraz 200 zł. na fundusz dzielnicy „Śródmieście".

* * *

Czwarta grupa Centralnej Szkoły PPR w Łodzi złożyła na Fundusz Wyborczy Polskiej Partii Robotniczej kwotę zł. 1020.

* * *

Robotnicy fabryki PZPB w Rudzie Pabianickiej (dawniej Horak) zebrali na Fundusz Wyborczy 48.210 zł. (czterdzieści osiem tysięcy dwieście dziesięć zł.).

KRONIKA ŁODZKA

KOBIECY KURS POLITYCZNY

W dniu 3—4-go stycznia 1947 r., o godz. 8-ej rano w Centralnej Szkole PPR, Al. Kościuszki Nr. 65, rozpoczyna się międzypartyjny dwudniowy Kurs Polityczny Kobiecy, organizowany przez Wydziały Kobiece PPS i PPR.

Prosimy o punktualne przybycie.

OPŁATEK W P. M. T.

W świetlicy Polskiego Monopolu Tytoniowego odbył się tradycyjny opłatek z udziałem robotników, przedstawicieli partii politycznych, Związków Zawodowych z tow. Burskim na czele, instytucji społecznych itp.

Na program złożyły się przemówienia ob. Bigosińskiego, przewodniczącego Rady Zakładowej, oraz ob. Zdrojewskiego, dlugoletniego dyrektora wytwórni.

ZGUBIONO KOŁNIERZ

Na zebraniu w kinie „Bałtyk" w dniu 1-go b. m. tow. Józefa Michalak zgubiła brązowy kołnierz futrzany. Uprasza się towarzysza, który znalazł kołnierz o odniesienie go tow. Michalak, Żeromskiego 7 m. 12.

— — —

ZMIANY W RUCHU PASAŻERSKIM

Dodatkowy pociąg pasażerski na linii Warszawa—Gdynia Nr. 405/406, odjeżdżający z Warszawy o godz. 21.40 i pociąg Nr. 406, odjeżdżający z Gdyni o godz. 21.30 od dnia 1 stycznia 1947 zostaje odwołany.

Wobec wymiany przęseł na moście kolejowym nad rzeką Wartą w dniu 8 stycznia b. r. zostaje zamknięty dla ruchu pociągów na przeciąg 12 godzin odcinek Zduńska Wola—Kalisz.

W dniu tym nie będą kursowały pociągi: Nr. 521 — Łódź-Kal. odj. 15.25 do Poznania, Nr. 533 — Łódź-Kal. odj. 9.40 do Wrocławia, Nr. 523 — Łódź-Kal. przyj. 12.53 z Poznania, Nr. 536 — Łódź-Kal. przyj. 15.00 z Wrocławia.

Ze sportu

PZHL nie będzie próżnować

Piękne projekty naszych hokeistów



Hokejowa reprezentacja Polski na mistrzostwach świata w Davos

Jesteśmy już w pełni sezonu hokejowego. W całym niemal kraju dźwięczą łyżwy i warczy kauczukowy krążek. Piękny sport hokejowy nie jest jeszcze u nas tak popularny jakby na to zasługiwał. Składa się na to dużo przyczyn, a najważniejszą z nich jest brak sprzętu hokejowego. Aby wyekwipować drużynę, trzeba tak jak TUR łódzki szukać kijów, łyżew i butów w Szwecji. Brak sprzętu hokejowego jest oczywiście chwilowy. Jeszcze może w tym roku będziemy produkowali własny, a wówczas szeregi naszych hokeistów powiększą się z pewnością w dwój nasób. Aby jednak hokej spopularyzować bardziej wśród naszej młodzieży, potrzeba uporządkować i inne sprawy.

Hokej światowy w ostatnich latach uczynił ogromne postępy, Polska nie powinna pozostać więc daleko w tyle — powiedział sobie Polski Związek Hokeja na Lodzie — i postanowili tego dotrzymać.

Aby podnieść poziom potrzebny jest do tego dobry instruktor i trener. Ten ostatni jest może nawet potrzebniejszy. Niestety w Polsce nie mamy odpowiedniej siły, to też PZHL nosi się z poważnym zamiarem zaangażowania trenera zagranicznego. Ma być nim Czech.

Drugą ważną sprawą, którą ma związek z wyszkoleniem nowych dobrych zawodników, jest sprawa ich stanu zdrowotnego PZHL powziął w tej sprawie chwalebną decyzję: obok zwracania szczególnej uwagi na urządzenia sanitarne na boisku, PZHL postanowił również wywrzeć szczególny nacisk na związki okręgowe, aby pilnie przestrzegały systematycznych badań lekarskich swych hokeistów.

Dla pomyślnego rozwoju sportu hokejowego jest również bardzo ważną sprawą szkolenie przodowników tego sportu. W tym celu PZHL projektuje w lutym zorganizować specjalny kurs dla nich, który trwać będzie 14 dni. Regulamin kursowiczów będzie obowiązywał klasztorny. Od godziny 7-mej rano do godziny 21,30 każdy z nich będzie zajęty według z góry ułożonego rozkładu dnia.

Podobne kursy szkoleniowe są przewidywane również dla instruktorów i juniorów do lat 18, jak również dla drużyn klubowych oraz zawodników poszczególnych drużyn, względnie **organizacji młodzieżowych i robotniczych klubów sportowych.** Pierwszy tego rodzaju kurs zakończył się już 24 ub.m.

Następny kurs ma być przeznaczony dla przodowników organizacji młodzieżowych i obejmie przede wszystkim harcerzy, oraz członków ZWM-u. Następne kursy zostaną podzielone na kursy przodowników i instruktorów drużyn klubowych.

Każdy z klubów hokejowych będzie miał obowiązek przysłania na kursy PZHL po dwóch kandydatów na przodowników, gdyż obowiązkiem statutowym będzie posiadanie własnego instruktora.

TAŃCE NA LODZIE też są sportem.



Angielski Związek Łyżwiarski należy do jednych z najstarszych związków sportowych. Powstał on już w 1879 roku. On pierwszy też uznał tańce na lodzie za dziedzinę sportu i począł przeprowadzać co roku mistrzostwa, które w Anglii cieszą się ogromną popularnością.

ANGLICY WCIĄŻ GRAJĄ W PIŁKĘ.

Pierwsza liga angielska w dalszym ciągu kontynuuje swe rozgrywki. Po 20 turze na czele tabeli znajdują się następujące drużyny:

1. Wolres,
2. Liverpool,
3. Stoke,
4. Middlesbrough,
5. Man. Utd.



WOODERSON I-ym SPORTOWCEM ANGLII.

Angielskie pismo sportowe „Sporting Record" ogłosiło plebiscyt na najlepszego sportowca Anglii.

Pierwsze miejsce w tym plebiscycie otrzymał popularny lekkoatleta Wooderson zdobywca złotego medalu na mistrzostwach Europy w Oslo w biegu na 5 km.

———

Dyżury aptek

Rembieliński, Gdańska 90
Szymański, Rokicińska 8
Zundelewicz, Piotrkowska 25
Szlindenbuch, Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
Lipiec, Piotrkowska 193
Apteka Pasterowej, Łagiewnicka 120

Kanadyjczycy nie przyjadą do Pragi

Tegoroczne mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, które odbędą się w lutym w Pradze, będą pozbawione największej atrakcji udziału Kanady. Kanadyjczycy oświadczyli, że wobec niedogodnych warunków finansowych ze strony związku angielskiego, do Europy nie przyjadą.



Stare historie. — Otrzymałem rozkaz. — Obiecanki cacanki. — Porządek będzie. — Wszyscy Polacy równi. — Bardzo przepraszam.

Dzisiejsze moje „płoteczki" będą trochę trącić myszką, gdyż zacząłem je pisać w 1946 r. a skończyłem w 1947 r. Z tego powodu materiał do nich jest zeszłoroczny i już trochę nieaktualny. Mam tylko jedną aktualną wiadomość: wczoraj, punktualnie o godzinie 12-ej w nocy objął urzędowanie rok 1947. Pierwszą jego czynnością było zadzwonić do mnie i oznajmić mi dość suchym tonem, iż życzy sobie, by w ciągu jego 12-tu miesięcy „płoteczki" były tylko dowcipne. „Żadnej — powiada — wody, żadnych wypocin".

Stuknąłem służbiście obcasami (służyłem w wojsku za ś. p. batiuszki Mikołaja i zawsze przed zwierzchnikami staję na baczność), przyrzekłem rozkaz wykonać.

Przyrzec to łatwo, ale wykonać trudniej. Wiedzą o tym doskonale przywódcy PSL, stale obiecujący tym, którzy będą na nich głosować, złote góry, gruszki na wierzbie i tym podobne nieosiągalne wspaniałości. Obóz demokracji polskiej nie obiecywał gwiazdki z nieba, a to co obiecał — wszystko zrealizował. Mogą o tym coś powiedzieć chłopi, którzy otrzymali ziemię z Reformy Rolnej, mogą powiedzieć robotnicy naszych fabryk wyrwanych z chciwych rąk obcego i rodzimego kapitału, może powiedzieć nasza młodzież korzystająca z bezpłatnej nauki na wyższych i średnich uczelniach.

Czy ktoś zdrowo myślący może choć przez chwilę przypuścić, że Mikołajczyk, rzecznik angielskich interesów w Polsce, upaństwowiłby angielskie fabryki? Szkoda gadać. Z takim samym powodzeniem moglibyśmy żądać od wołu, by zaśpiewał słowiczym głosem, by NSZ-owcy stali się nagle praworządni i wstąpili do M. O. dla pełnienia służby w imię praworządności i porządku.

Porządek my sami zaprowadzimy, wbrew chęciom wszystkich tych, którzy chcieliby łowić ryby w mętnej wodzie. Niewątpliwie do takich posunięć regulujących nasze życie i ułatwiających je, będzie należał dekret ustanawiający w całym kraju jednakowe ceny Gdy tylko wejdzie on w życie, rok 1947 stanie się czarnym rokiem dla spekulantów. Już nie będzie można kupić czegoś w Łodzi, by potem z zyskiem sprzedać we Wrocławiu, gdyż zniknie dzielnicowość w cenach artykułów pierwszej i drugiej potrzeby.

Jednocześnie likwidujemy inną dzielnicowość Tę, która jest pozostałością z czasów zaborów. Wiecie przecież, że przed tym to było tak, że za co w Krakowie dawali pięć lat mamra, za to na przykład w Łodzi tylko dwa. Co było zabronione w Poznaniu, to było prawnie uznane w Warszawie. Weźmy na przykład śluby cywilne. W Poznaniu były, a u nas nie. W Poznaniu jak dostałeś megerę za żonę, toś się mógł z nią rozwieść, a w Łodzi musiałeś się męczyć z nią całe życie. Mój kolega był na tyle przewidujący, że od razu wziął ślub w Poznaniu. Śmieli się potem z chłopaka, że pojechał do Poznania, a przyjechał nie do poznania.

Teraz już tego nie będzie, jak się niedawno dowiedziałem. Będą jednakowe prawa dla wszystkich Polaków. I słusznie. Dlaczego ten, który mieszka w Szczecinie, ma mieć inne prawa niż ten z Lublina. Takie coś nazywa się strasznie mądrze unifikacją prawa. Żeby tylko nie było z tą unifikacją tak, jak z kinofikacją, która pozbyła się środkowej litery „a" i wyszła przez to fikcja.

Nie gniewajcie się, moi kochani, że nic dzisiaj nie poświęciłem miejsca dla Schuhmacherów, Bevinów, Trumanów i innych z bloku niemiecko-anglo-saskiego. Raz się bez nich obejdziemy.

A jeśli się gniewacie na mnie za to, to was bardzo przepraszam.

SAK

D 08920

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red Nocnej 172-31. Zakł. Graf.: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł 45.— miesięcznie.